REDAKCJA I ADMINISTRACJA
Rua Em. Pereira, 842
(dawniej Aquidaban)
Telefon 4-8-4
Prenumerata roczna:
W Brazylji 150000
W Argentynie 7 pez.
Zagranicą 2 dolary
Płatna z góry
Cena numeru $400
Za Kurytybą $500

ILUSTROWANA

GAZETA POLSKA W BRAZYLJI

Adres na listy i przesyłki pieniężne:
GAZETA POLSKA
Caixa postal 8
CURITYBA—PARANÁ
Wydawca Paweł Nikodem

NR 45 KURYTYBA - S. PAULO NA NIEDZIELĘ DNIA 5 LISTOPADA ROK 1939

DYREKTOR: PIOTR OLIVEIRA SAPORSKI

REDAKTOR I WYDAWCA: PAWEŁ NIKODEM

HONRA AOS QUE TOMBARAM PELA PATRIA!

O ESTADO NOVO

„Conhecer para prever afim de prover"— eis a ideia que tem guiado e animado através dos tempos, as lucubrações dos homens tanto no campo das sciencias naturais como no das sciencias morais. E na aplicação das conclusões a que chegam as sciencias, tendo em mira estas ultimas, ou seja, na arte de governar é preciso antes de tudo conhecer o meio, o homem considerado isoladamente e o homem associado. Comprehendendo, o Estado Novo, esta verdade que é tambem uma condição sem a qual frustrados seriam os seus esforços para alcançar os objetivos colimados, cuidou logo de fundar uma instituição que visasse com o auxilio de todos os brasileiros de boa vontade, obter o maximo de conhecimentos e informações sobre os 1572 municipios em que está dividido este nosso imenso Brasil. Em 15 de Abril de 1939 fundou-se o „Serviço de Inqueritos Politicos Sociais" orgão que está diretamente subordinado á Chefia de Policia do Distrito Federal. O „Sips" em colaboração com as autoridades municipais e estudiosos do assunto está levando a efeito inqueritos em todos os municipios do pais afim de obter o maximo de elementos informativos que interessam a policia preventiva, politica e social. Essas informações são de todas ordens: sobre superficie, população, serviços de utilidade publica, historico do municipio, descrição fisica, esbôço cartografico, meios de comunicação, instrução, saude publica, situação financeira e economica, agricultura, pecuaria, comercio, industria, trabalho, nucleos e colonias estrangeiras, imprensa, religião etc. etc. Todos os dados colhidos são divulgados pelo „Sips" atraves da coleção de livros „Estado Novo".

Sob numero 1 apareceu lá pouco o „Municipio de Aráras" e rubricado com o numero 2 o „Municipio de Cambará,".

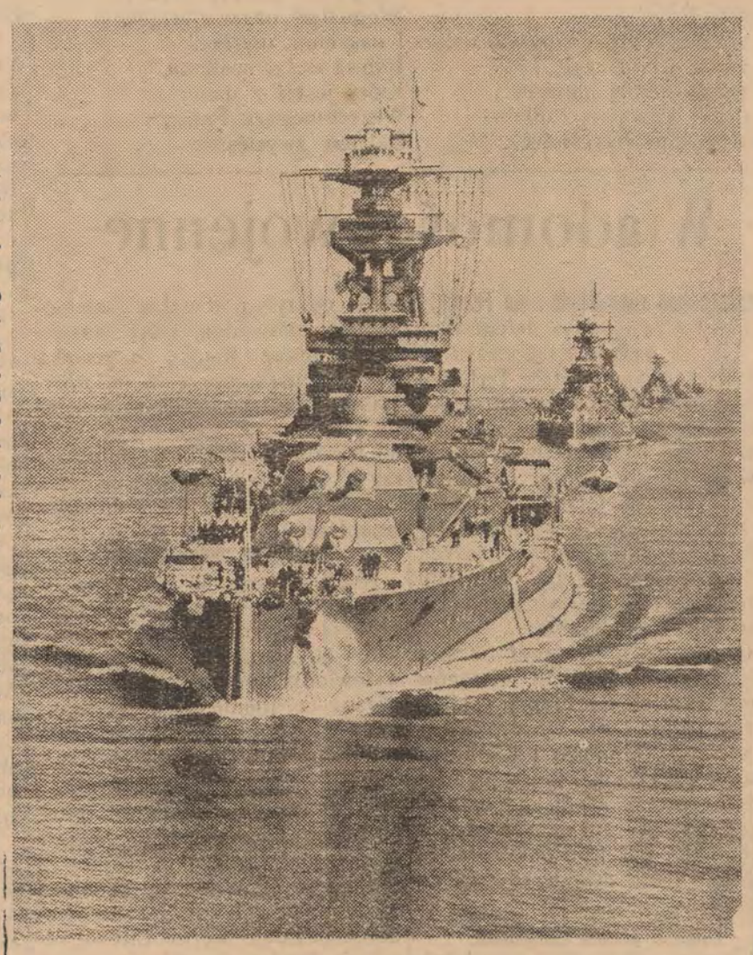

Angielska flota wojenna

Wojna jest pełna niedomówień i tajemnic. W łączności z zatopieniem krążownika angielskiego „Royal Oak" w zatoce Scapa Flow na Orkadach (wyspy na północ od Anglii), pisma ilustrowane przynoszą powyższą fotografię, mającą rzekomo przedstawiać stracony okręt. M. i. ilustrowana „A Noite", wychodząca w Rio, przyniosła ów obrazek w numerze z dnia 24.10, podając, że przedstawia on „Royal Oak", a zdjęcie pochodzi od ang. agencji fotogr. „International News Photos". Tę samą kliszę z tymże podpisem zauważyliśmy w którymś z dzienników argentyńskich. Tymczasem w archiwum „Gazety Polskiej" posiadamy od roku z górą taką samą fotografię, umieszczoną już w kalendarzu naszym na rok 1939. Nadesłała nam ją była duńska agencja PIB z objaśnieniem, że to pancernik „Nelson". Komuż tu teraz wierzyć? — Opisaliśmy obszerniej ten wypadek, aby Czytelnicy mogli się sami zorientować, jak niespolegliwe bywają wiadomości wojenne, boć chodzi o niezdradzanie tajemnicy i o zmylenie przeciwnika, który też czyta wiadomości i ogląda obrazki.

Nasza Pomoc

Centralny Komitet Pomocy Ofiarom Wojny w Polsce — w Rio de Janeiro wysłał pod adresem Międzynarodowego Czerwonego Krzyża dla Czerwonego Krzyża Polskiego kwotę fr. fr. 110 000. —

Jednocześnie dla internowanych żołnierzy polskich na Węgrzech przesłano kwotę dol. USA. 1.000. — W najbliższych dniach nastąpi wysyłka 1000 sztuk pledów wełnianych, zakupionych przez Komitet oraz 4 skrzynki z bielizną i odzieżą, sporządzoną w pracowniach Komitetu dla uchodźców polskich w Rumunii i na Węgrzech.

Zaznaczyć należy, że wszystkie składki zbierane na terenie tutejszym, za pośrednictwem oddz ału Parańskiego Komitetu Pomocy Ofiarom Wojny, przekazywane są natychmiast via Rio dla Polskiego Czerwonego Krzyża.

Ameryka podrażniona

Niemcy przyaresztowali na Atlantyku statek towarowy amerykański „City of Flint", pod zarzutem kontrabandy. Nie mogąc przedrzeć się ze zdobyczą do portów Rzeszy, a nie chcąc okrętu zatopić, zawieźli go do Murmańska, na północy Rosji. Gdy Amerykanie o tem się dowiedzieli, ambasador St. Zjedn. w Moskwie zażądał zwrotu statku. Mołotow wykręcił się sianem, mówiąc, że „City of Flint" jest zdobyczą wojenną i należy do Rzeszy. Na zasadzie wojennego prawa morskiego niemcy musieli wszelako opuścić port rosyjski w krótkim terminie. Co się stało z załogą amerykańską, niezbyt dobrze wiadomo. — Na morzu Północnym Anglicy czekają, aby przyłapać niemieckich korsarzy, jeśliby chcieli przedostać się do Niemiec. Stany Zjedn. patrzą z nieukrywaną przykrością na tę poniewierkę sztandaru gwiaździstego przez Berlin i Moskwę.

Material Bellico

Londres — A agencia Havas comunica que a Inglaterra e a França teriam encomendado ás fabricas norte-americanas 6.000 aeroplanos de guerra e 1.000 aviões de caça destinados especialmente para destruição de submarinos. 300 aviões de bombardeio devem ser enviados na semana proxima á Inglaterra. Deste modo a supremacia franco-inglesa no ar está assegurada.

DA LITERATURA BRASILEIRA

Dwa dokumenty epoki

Wojna w Europie wstrząsnęła silno umysłowością brazylijską. Wiemy o tem z przykładów codziennych, z najbliższego nam otoczenia, czytamy o tem w prasie. Gdy gazety wszelako, dla pośpiechu z jakim pracują, mogą tworzyć tylko dokumenty dnia przelotnej chwili — obraz epoki, wyraz ugruntowanej i przetrawionej myśli znajdziemy zwykle dopiero w książce.

Bój w Europie toczy się dopiero drugi miesiąc, a piśmiennictwo brazylijskie dało nam w tym czasie już dwie książki o Polsce. Pragniemy zanotować ich ukazanie się, rezerwując sobie obszerniejsze omówienie ich treści i znaczenia.

Constituição da Republica da Polonia

Pod tym tytułem wyszła w wrześniu w Rio de Janeiro, nakładem znanej księgarni A. Coelho Branco Fo., książka omawiająca Konstytucję Rzplitej z 1935 r., jako wzór konstytucyj współczesnych. Dzieło to wyszło z pod pióra dwóch młodych prawników, dr. Raula T. Bandeira de Mello i dr. Leszka Bronisława Ostoi Roguskiego. Przedmowę napisał dr. Ireneu de Mello Machado, dziekan fakultetu prawa w Uniwersytecie brazylijskim w Rio de Janeiro, jeden z czołowych teoretyków prawa w Brazylii, znany szeroko poza granicami kraju.

Jest to w całym tego słowa znaczeniu książka pionierska. Brazylia poznawała dotychczas Polskę przez teksty francuskie, angielskie i niemieckie. Pierwszeństwo pracy drów Bandeira de Mello i Ostoi Roguskiego polega na pobudowaniu mostu między myślą polską i brazylijską, między językiem Piłsudskiego i językiem Ruy Barbosy.

Dr. Roguski przełożył dla tego pionierskiego dzieła tekst Konstytucji (a uczynił to z całym znawstwem i głęboką erudycją) z dodatkiem ustaw wyborczych oraz przetłomaczył wartościowe rozbiory polskich urządzeń konstytucyjnych w przeszłości i chwili obecnej — rozbiory pióra dwóch znanych uczonych polskich Wacława Makowskiego i Michała Potulickiego.

Dr. Mello dał obszerny wstęp, zatytułowany „Uma Constituição Moderna", w którym rzucił obraz współczesnej Polski i objaśnił, dlaczego naród polski taką właśnie konstytucję sobie stworzył. Do wstępu należą dwa dodatki, jeden ze znamiennym tytułem „Polska kolebką bohaterów i geniuszów", drugi — zawierający szereg cyfr i danych o Polsce współczesnej.

Prof. Machado pisał wstęp w 1-szej połowie września, w dniach barbarzyńskiego najazdu. „Po raz czwarty — pisze on — walczy Polska na wschodzie Europy w obronie cywilizacji zachodniej i powtarza po bohatersku swój gest historyczny, podnosząc w niebo krzyż Zbawiciela".

Historia da Polonia

W Porto Alegre, drukiem znanej księgarni wydawniczej „O Globo" pojawiła się z początkiem października książka popularna o Polsce, którą napisał Lourenço Mario Prunes. Pełen jej tytuł: „Polonia — Historia da Polonia, de Dantzig e do Corredor. — A invasão nazi-comunista. — A aliança com a Russia marcará o fim da Alemanha, como vaticinou Hitler no „Minha luta"?

Książka ta jest małym przewodnikiem po Polsce, jej dziejach, odrodzeniu, stosunkach gospodarczych i odmalowywuje szeroko tło, na którym toczy się się obecna wojna. Została ukończona z końcem września. Zdobią ją wizerunki Marszałka Piłsudskiego i Posła Rzplitej w Rio dr. Skowrońskiego.

Godne polecenia

Obie te książki są godne polecenia, i powinny się znaleźć w każdym domu osadnika. Zapytajmy o nie w najbliższej księgarni, a jeśli ich niema, poprośmy o sprowadzenie. Książka o Polsce, wydana w Brazylii, napisana przez Brazylian — to skarb. Niech nam ten skarb towarzyszy w naszych domach, niech służy nam i dzieciom, udzielmy go także sąsiadom.

As palavras do Papa

Paris (Pat, agencia polonesa). O Santo Padre, referindo-se, em sua enciclica, à Polonia, disse o seguinte: „O sangue de inumeraveis seres humanos, mesmo dos que não combatem, brada aos ceus, especialmente na nação bem amada — a Polonia — que, por sua fidelidade à igreja, por seus meritos na defesa da civilisação cristã, inscritos indelevelmente nas paginas da historia, tem direito á simpatia humana e fraternal do mundo e espera confiante na poderosa intercessão de Maria, Auxilio dos Cristãos, sua hora de resureição, de acôrdo com os principios da justiça e da verdadeira paz".

Confisco de bens na Polonia

LONDRES (Reuter — Agencia ingleza) — A agencia alleman „D. N. B." noticia que o alto commando allemão publicou um decreto referente ao confisco de bens moveis e immoveis, na parte da Polonia, actualmente occupada pela Allemanha. A agencia alleman não divulgou os pormenores desse decreto.

Liberdade de pensamento

QUITO, (Havas — Agencia franceza) — Os jornaes na republica do Equador protestam energicamente contra a attitude do ministro da Allemanha, que solicitou a interferencia do governo no sentido de fazer cessar a campanha da imprensa contra o chanceller Hitler. Os jornaes salientam que o gesto do diplomata allemão attenta contra as garantias constitucionaes e a liberdade de pensamento.

Ocupação de Wilno

WILNO, 28.10. (Reuter — Agencia ingleza) — Hoje entraram as tropas lithuanas na cidade de Wilno. Os polonezes mantiveram-se reservados e silenciosos. A cidade não foi damnificada, mas a sua população passa serias privações por falta de alimento que está sendo enviado da Lithuania. A guarnição sovietica permanecerá em Wilno, preparando-se para occupar as bases lithuanas concedidas à Russia no pacto recentemente firmado.

Zapamietaj dobrze ten znak

Jest to godło znanej i cudownej maści

Pomada Minancora

Jest to najlepsza maść, która leczy wszystkie rany na skórze ludzkiej, a ma nawet zastosowanie u bydła

NAD MINANCORĘ NIEMA LEPSZEJ POMADY

Farmarcia Cruz w Avarê, stan S. Paulo wyleczyła pomadą MINANCORA wrzody, których nawet preparat 914 nie zdołał był usunąć. Pani Carolina Palhares z Joinville wyleczyła jednym pudełkiem ranę, zadawnioną od 9 lat. Były setki podobnych uleczeń.

POMADA MINANCORA jest w użyciu w szpitalach domach zdrowia i klinikach lekarskich.

WAŻNE Prawdziwą POMADA MINANCORA nie jest nigdy sprzedawana inaczej, jak tylko w pudełeczkach oryginalnych z godłem, jak wyżej. Odrzucajcie naśladownictwa! Żądajcie tylko MINANCORY prawdziwej, w pudełku oryginalnym.

Uważajcie dobrze przy zakupnie!

Jest to produkt Laboratorios „Minancora", Joinville

Imperial Pilsen, Atlantica Extra i Pilsen Nacional

Z BROWARU ATLANTICA mają wszędzie pierwszeństwo

Wiadomości Krajowe

Nieszczęście kolejowe

Onegdajszej nocy wydarzyło się w okolicy Portão, pierwszej stacji pod Kurytybą w stronę wnętrza stanu, nieszczęście kolejowe z pociągiem towarowym, który nadchodził z Lapy. Przy zjeżdżaniu z pagórka maszynista zauważył swobodny chód lokomotywy — i stwierdził ku swemu przerażeniu, że pociąg się odczepił. Dla zapobieżenia katastrofie o większych rozmiarach, zahamował nieco maszynę, aby mogła, idąc nieco powolniej od wagonów, wstrzymać je i doprowadzić na równe miejsce, gdzieby można zczepić na nowo wagony z lokomotywą. Niestety, kolejowiec obliczył widać mylnie siłę rozpęd zjeżdżających bez hamulca wagonów, bo zderzenie, jakie nastąpiło, było za silne i za gwałtowne. W wypadku tym trzech ludzi odniosło poważne rany i pomieszczono ich w szpitalu.

Śmierć niespodziewana

Mieszkańcy jednego z domów przy placu Ruy Barbosa w Kurytybie donieśli policji, że mieszkanie, które zajmuje muzyk Gustaw Jankowski, stoi od kilku dni zamknięte i poczyna zeń dochodzić odór trupi. Policja wyłamała drzwi i znalazła na łóżku trup muzyka już w stanie rozkładu. Sekcja sądowa zwłok wykaże, na jaką chorobę muzyk ów zmarł.

NA OFIARY WOJNY W POLSCE

Składki złożone w „Gazecie Polskiej"

P. Stanisław Sikorski w Cruz Machado nie czekał na otrzymanie listy z Komitetu w Kurytybie, lecz sporządził sam listę, zebrał na nią na linii Pinhao 194 mlr. i nadesłał nam ją wraz z gotówką do Redakcji. Oto wynik jego zbiórki.

(Ponieważ nazwiska w liście są mało czytelne, za omyłki w druku z góry przepraszamy).

Stanisław Sikorski 50. Po 10: W. Organek syn, J. Winiarski, B. Litka, J. Krasuski, T. Litka, H. Litka 7. Po 5. F. Mańko, St. Reizner, P. Raczkowiak, R. Organek, A. Golec, M. Michański, St. Koczkodaj, M. Golec, A. Koman. Po 3. L. Mackiewicz, J. Litka. Po 2. P. Ferreira, A. Błacha, K. Pajdosz, St. Aniszewski, M. Saszanczyn, L. Litka, K. Stachniak, G. Organek, F. Litka, W. T. Luiz, B. Kowalska, J. Golec, Severina R., M. Horminia. Po 1. T. Pinto, Vieira, St. Winiarski, Al. Winiarski, S. Ferreira, T. Pajdosz, W. Stachniak, N. Winiarska. Razem 194$000

W Redakcji złożyli: Ludwik Kamiński z T. Coelho 2, Ignacy Kasprowicz z Kurytyby 100. Razem 102$000

Razem 296$000

Składki wpłacone do Komitetu Zbiórki w Kurytybie

Teofil Dzikowski w Teixeira Soares zebrał: Leonard Grochowski 20$. Złozyli po 5$: T. Dzikowski, N. Denega, J. Szydłowski, N.N., A. Gieros, J. Gubert, J. Chila; T. Szydłowski 4. Po 2$: M. Belinowski, W. Szydłowski, S. Szunek, Wdowa Belinowska, R. Denega, J. Dyckowski, H. Śliwadowska, A. Gieros, J. Gieros. J. Belinowski 1, J. Józefowicz 1. Razem 79$000

Marian Hessel w Rio Azul zebrał: Mieczysław Gosławski 100$, Zofia Faliszewska 100, Jan Szczypior 50, Michał Mossoń 50, Stanisław Babij 50, Marian Hessel 50, Ludwik Hessel 20, Franciszek Grdeń 20, Maria Grdeń 20, Edmund Jahn 20. Po 10$: Lidia Hessel, Zofja Zylińska, Józef Niewiadomski, Albert Knaut, Józef Zalewski, Stanisław Zembek, Robert Kutkowski, Antoni Kulka, Karol Grdeń, Luiz Wroński. Piotr Tarniowy 6. Po 5$: F. Siuta, W. Niewiadomski, H. Hessel, W. Paczyk, W. Budziak, W. Majewski, J. Kisiel, W. Obroślak, L. Przybysz, M. Gruczkowski, S. Wolski, T. Duda, K. Siutam, M. Szczypula, M. Machowski, M. Szakowic, H. Nowacki, H. Nowacka, M. Polak, H. Musiał. T. Jankowski 2. Razem 688$000

Klemens Adamowicz w Apucaranie zebrał: Lila Pachulska, Adamowicz 50$, Klemens Adamowicz 50, Tomasz Koźluk 50, Józef Filip 15, Feliks Kołek 12. Po 10$: Tomasz Lemieszek, Michał Drąg, Teodor Grabikowski, Józef Kryk, Kazimierz Szawka. Po 5$: B. Sawiniec, P. Głogowski, Głogowski, W. Szawka, J. Hulak, F. Stefańczak. J. Grabikowski 3. Razem 255$000

Jerzy Pogorzelski w Tereza Cristina zebrał: Pogorzelski & Skowron 500$, Jerzy A. Derbli 50, Jan Posuniak 25, Andrzej Ciota 20, Czesław Lubczyk 20, Bazyli Sidorczuk 20. Po 10$: Mieczysław Pawliński, Józef Szczepanek, Leopold Szymański, Benjamin Branco, Jan Szczepanek syn, Józef Balcewicz, Zygmunt Balcewicz, Antoni Skałecki, Jan Skałecki, Władysław Filipowski Stanisław Turowski, Stanisław Zagrobelny, Karol Hurko, Franciszek Knapik; Złozyli po 5: J. Mourão, A. Hurko, M Smyl, S. Szymański, P. Dworak, K. Król, J. Rawski, J. Siech, A. Kolsut, F. Czerski, P. Wal, F. Grzybała, F. Szałamaja, J. Jarmuł, F. Szymański, M. Misiak, J. Rawski, J. Hurko, M. Gołębiowski, T. Balcewicz; S. Król 3$5, M. Śrorek 2, J. Rudwal, 2$600 Razem 888$100

Z Tomasz Seniuk w Herwalu zebrał:

Tomasz Seniuk 50. Złozyli po 5; S Węgrzynek, A. Anduszczak, A. Tkaczuk, A. Turczyniak; Po 2: J. Węgrzynek, A. Węgrzynek, J. Okrzyński, M Kosik, A. Ferreira, J. Podgórski, J. Pachla, A. Pedrosa: Po 1: K. Węgrzynek, J. Strekier, J. Strekier, J. Okrzańska, A. Podgórski, F. Bałdyga, K. Szydłowski, Z.D. de Rosa, W. Woleszczuk. P. L. de Oliveira, J. Portaski. Razem 96$000

Jan Dorociński w Dorizon zebrał: Jan Drociński 50, Józef Obara 50, Antoni Stasiak Sobrinho 20, Juliusz Sadowei 20, Stanisław Wilkosz 10. Złożyli po 5: J. Keled, W Wilkosz, F. Dorociński, E. de França, F. Pdyczerski. Złożyli po 2: K. Dziurdza, M. de Lima, S. Busch, J. Skorei, M. Wosoicz, F. Stasiak, S. Wilczak, W. Dziurza, I. Dorociński 1 Razem 192$000

Stefan Gontarski w Kurytybie zebrał: Marjan Bembnowski 1.500$000, Saldo z Towarzystwa Paderewskiego 515:200, Leopold Kasprowicz 300, Sofja Kasprowicz 300, Stefan Gontarski 200, Max Paciornik 100, S. Paciornik 50, Uniao Israelita 50, N.N. 50, Germano Paciornik 50, N.N. 40, Piotr Radota 40, Bolesław Brudziński 20, Szymon Brzeziński 20, Salvador Binkowski 20, J.G. 20, Ignacy Kowalski 20, R.G. Paciornik 20, Perola 20, Karol Soppa 15. Złożyli po 10: F.S., Adam Zieleniewski, Bogdan Wasilewski, Pelagja Cichoń, Tomasz Polański, Alojzy Cicatka, Stanisław Rozalimski, Bedziska Sadila 6: Złożyli po 5: S. Kornin, W. Boncz, Jan Kowalski, L. Czińczyk, J. Grzesiak, F. Cichoń, B. Teodorowicz, J. Bittencourt, W. Lendal, A. Urban. Złożyli po 2: A. Laufer, J. Skroński. J. Stróżyński. Razem 3:482$200

Józef Angulski z Orleans do Sul zebrał: Józef Angulski 300. Edmund Angulski 200, Józef Gajdziński 20, Helena Angulska 30. Razem 550$000

Juliusz Gajdziński z Cresciuma zebrał: Juljusz Gajdziński 50, Józef Maciejewski 20, Leonard Białecki 15, Józef Waśniewski 10, Andrzej Klima 6. Złożyli po 5: E. Furmański, F. Nowakowski, J. Pużycki, M. Nowak, B. Klima, J. Nowak, M. Wasilewski, F. Zakrzewski, J. Ziółkowski, S. Strzałkowski, A. Rajczyk, W. Bocianowski, F. Kubacki, J. Maszyński 4, W. Czyżewski 4, J. Białecki 3.500, A. Tybinkowski 3. Złożyli po 2: L. Wojciechowski, S. Furmański, A. Operling, W. Miżejowski, L. Nowak, J. Waśniewski, P. Nowak, F. Sieklucki. S. Stan 1, M. Waśniewski. 1 Razem 198$500

Leonard Białecki z Linha Batista zebrał: Adam Nowakowski 50, Jan Milak 21, Marcin Smielewski 20, Czesław Kubacki 14. Złożyli po 10; Franciszek Rzadki, Andrzej Gołębowski, Franciszek Milak, Ignacy Rzadki Złożyli po 6: I. Furmański, S. Pużyński, I. Klima, A. Rzadki 7,500. Złożyli po 5; E. Stachowski, J. Tybinkowski, F. Chojnacki, J. Studziński, W. Studziński, F. Białecka, T. Dembowski, M. Galant, A. Bank, J. Szlachta, S. Kubacki, W. Milak, J. Studziński, S. Machyński, F. Bartosiak, W. S. Machyński W. R. Machyński, W. Dembowski, J. Galant, S. Kubacki, B. Furmański, S. Tybinkowski; P. Szlachta 4, M. Wojciechowski 3; Złożyli po 2: W. Ranachowski, J. Budny, M. Krystkiewicz, J. Zakrzewski; Złozyli po 1: D. Devilla, S. Sartor, M. Szlachta, K. Stachowski, J. Selinger, J. Selinger, Razem 301$500

OSTATNIE DNI WARSZAWY

ŚWIĘTY BOŻE

Hymn Kazimierza Wierzyńskiego, czołowego poety Odrodzonej Polski, pomieszczony w warszawskiej „Gazecie Polskiej" w num z dnia 30 sierpnia — na dwa dni przed najazdem niemieckim.

Święty Boże,
Święty Boże,
Święty a Nieśmiertelny!
Błogosław naszej broni,
Gdy ją przyłoży
Piechur do skroni,
Niech trafia najcelniej.

Święty Boże,
Wszechmocny a Tajemny,
Który jesteś w niebie!
Niech żaden nasz pocisk
I żaden wystrzał
Nie padnie daremny
W okrutnej potrzebie.

Święty Boże!
O sprawiedliwą bijemy się rzecz:
O naszą wolną wolę,
O naszą ziemię i morze
O matki krzyż na czole —
Pobłogosław nasz miecz.

O polskie kości na Wawelu,
O cmentarze ojcowskie
Na których znak Twój świeci,
O lata przeszłe i przyszłe,
O nasze góry, o Wisłę,
O nasze żony i dzieci,
O dolę daleką i bliską,
O prawa ludzkie i boskie,
O wszystko.

Święty Boże,
Święty Boże,
Święty a Nieśmiertelny!
Błogosław odważnym i dzielnym,
Błogosław naszej wojnie,
Błogosław naszym wojskom
I naszemu męstwu!
Usłysz nasze wołanie,
Który jesteś z nami,
Wszechmogący Panie,
Daj nam zwycięstwo.

Wiadomości wojenne

Szpiegostwo niemieckie we Francji

Francuska agencja telegraficzna Havas podaje wiadomość o zasądzeniu przez Stały Trybunał Wojskowy niejakiego Charles'a Roosa na śmierć. Roos jest alzatczykiem i już raz był procesowany za spisek przeciw Republice Francuskiej. Obecnie jak się wykazało w czasie śledztwa, należał do najniebezpieczniejszych agentów niemieckiego wywiadu i dostarczył Berlinowi niezwykle ważnych dokumentów.

Oprócz tego wciągnął w swą nieczystą robotę wielu niemców zamieszkałych we Francji i kilku Alzatczyków. Jego współpracownicy Marco, Hunauer i Kauffman zostali skazani każdy na pięć lat przymusowych robót, a najbardziej skompromitowany szpieg a w dodatku zaś francuski żołnierz Lobstein został skazany również na śmierć.

Żołądek przede wszystkim

(Reuter — Agencja angielska). W zatoce Lobito, w Afryce, zaraz z wybuchem wojny, schroniło się w obawie przed flotą angielską pięć niemieckich statków. Załoga i pasażerowie cierpią niedostatek z powodu braku żywności, której murzyni nie chcą sprzedawać inaczej, jak za gotówkę. Oficerowie statków nie są w stanie utrzymać załogę a także i pasażerów w porządku i zachować dyscypliny. Niemcy, znajdujący się w zatoce Lobito oświadczają oficerom, iż przenoszą niewolę i obóz koncentracyjny z przyzwoitą angielską strawą nad niedolę afrykańską na wolności o głodzie i niedojrzałych bananach, które należy w dodatku ściągać z plantacji, myląc ostrożność czu jnych murzynów.

Narodowe święto czeskie

28 października z okazji narodowego święta Czesko-Słowackiej Republikiej odbyły się patriotyczne manifestacje, urządzone przez czeską kolonię we Francji. Minister Osuski który wytrwał na swym stanowisku, przyjął wielką liczbę czeskich delegacji, składających na jego ręce zapewnienie wierności dla ujarzmionej, lecz niepokonanej Ojczyzny. Pan Osuski wręczył Związkowi Inwalidów Wojennych we Francji sztandar, ofiarowany w tym celu na znak braterstwa przez inwalidów czeskich. Dnia 29 delegacja kolonii czeskiej złożyła wieniec w Palais Royal u stóp pamiątkowej tablicy, przypominającej wymarsz pierwszych oddziałów czeskich na plac boju w 1914 r.

Przerażające odkrycie

Ag. franc. Havas donosi z Londynu: W piaskach nadbrzeżnych, w pobliżu miejscowości Goodwin w Anglii, patrolujące statki odkryły podwodną niemiecką łódź podwodną, która uszkodzona przez bombę angielską lub francuską, ugrzęzła w morskim namule i została przysypana piaskiem. Z łodzi wydobyto 60 trupów niemieckich marynarzy w stanie zupełnego rozkładu. Zwłoki pochowano na pobliskim cmentarzu.

Niewesołe wylądowanie

(Agencja angielska Reuter). — Do jednego z angielskich portów przybył wojenny statek i przywiózł 80 niemieckich marynarzy, wyłowionych w różnych stronach oceanu z niemieckich statków, które zostały storpedowane lub zatopione ogniem armatnim.

Zajęcie Wilna

— Prawie codziennie, agencje telegraficzne całego świata donoszą o wkroczeniu wojska litewskiego do Wilna, by na dzień następny odwoływać podaną wiadomość. Zdaje się, że Litwini sami nie bardzo się spieszą, gdyż rozumieją bezprawie tego podarunku sowieckiego, a także jak donosi angielska agencja telegraficzna Retuera, w samym mieście, przyszło do krwawych zatargów między Polakami i Rosjanami. Również, władze rosyjskie ogałacają systematycznie miasto z każdej rzeczy, mającej jaką taką wartość. Zabrano przede wszystkiem urządzenia fabryk a nawet wywieziono sprzęty ze wszystkich urzędów. Gospodarka rosyjska aczkolwiek krótkotrwała przyprowadziła zamożne niegdyś miasto do czarnej nędzy. Podobno Litwini mieli wejść dn. 26-go do Wilna, lecz tę wiadomość podajemy z zastrzeżeniem, gdyż zbyt często była podawana a następnie odwoływana.

—o—

Paryż (Polska Ag. Telegrf.) — Rosja wywiera coraz większy napór na Finladię, aby ją poddać pod swoje wyłączne wpływy. Jak się okazuje, żądania rosyjskie idą znacznie dalej, niż to przypuszczano w pierwszej chwili. Po przyjęciu ich Finlandia zamieniłaby się w potektorat rosyjski. Biorąc pod uwagę, możliwość zerwania rokowań Finlandia zmobilizowała wszystkie swoje rozporządzalne rezerwy. Zima rozpoczęła się już na północy, więc bolszewicy mieliby poważne trudności w pokonaniu oporu finlandzkiego.

Paryż (Pol. Ag. Tel.) — Odpowiedzialne sfery tureckie oświadczają, że Turcja absolutnie nie zgodzi się na marsz wojsk rosyjskich na południe, w kierunku naftonośnych pól w Iraku, znajdujących się pod potektoratem Wielkiej Brytanii. Atak sowiecki w tym kierunku Turcy uważaliby za powód do wojny z Rosją.

Londyn (Radio Angielskie) — Niemcy zgromadziły poza linią Zygfryda 70-80 dywizyj wybranych wojsk, gotowych w każdej chwili do ataku. Oczekuje się z godziny na godzinę szturmu wojsk Rzeszy do lini Maginota. Wojska sprzymierzone są przygotowane do odparcia nawet najbardziej gwałtownych ataków.

Nowy Jork (Radio półn. ameryk.) — Senat Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej większością 66 przeciw 30 głosom zniósł zakaz wywozu broni ze Stanów Zjednoczonych dla państw wojujących. Wobec ścisłego zablokowania Niemiec od strony kontynentu amerykańskiego, broń wywożona z Ameryki Północnej będzie skierowana tylko do Anglii i Francji. Zniesienie embarga na broń przesądza w dużej mierze zwycięstwo Francji, Anglii i Polski w wojnie obecnej. Mając możność zakupywania w Ameryce olbrzymich ilości samolotów, tanków i wszelakiego rodzaju sprzętu wojennego, państwa sprzymierzone bardzo rychło osiągną olbrzymią przewagę techniczną nad Niemcami.

Dziennik „New Jork World", omawiając zniesienie embarga na broń przez Stany Zjednoczone Ameryki Północnej, nazywa ten akt „pierwszym wystrzałem Ameryki" w ustrój totalistyczny. Niemcy poniosły pierwszą bolesną klęskę znacznie gorszą niż w 1914 r. nad rzeką Marną. Zwycięstwo demokracji wydaje się zapewnione. Technika amerykańska dodaje sił Anglikom, Francuzom i Polakom.

Imigrant polski w filmie amerykańskim

W filmach amerykańskich — w których dawniej lubiano wyśmiewać się z nazwisk polskich lub przedstawiano Polaków w najgorszym świetle, zaczyna okazywać się teraz większą sympatię dla Polaków.

Dowodem tego jest film amerykański „Wyspa złudzeń". Jest to obraz o słynnej wyspie „rozpaczy i nadziei — Ellis Island". Na wyspie tej odbywa się niejako „kwarantanna" imigrantów przybywających do Stanów Zjednoczonych, gdzie władze amerykańskie w wypadkach wątpliwych przeprowadzają badania, czy dany imigrant może być wpuszczony na teren Stanów Zjednoczonych, czy też zawrócony do kraju, jaki opuścił. Na tym tle rozgrywają się na tej wyspie tragiczne sceny.

Obraz o wyspie przedstawia typy imigrantów z rozmaitych krajów europejskich. Najpiękniej ujęta jest w tym filmie postać chłopa polskiego, który jedzie do syna, by pomagać mu przy żniwach. Cała zresztą rodzina polskiego imigranta odmalowana jest w tym filmie niezwykle sympatycznie. Autor scenariusza odnosi się z wielkim współczuciem wobec niedoli polskiego imigranta, który swe prawo wjazdu do Ameryki ofiarowuje parotygodniowemu wnukowi, jaki urodził się już po wyrobieniu dokumentów podróży.

Rabin warszawski rozstrzelany

Mojżesz Schorr, senator R. P. i wielki rabin żydowski, jak głoszą wiadomości przedostające się z Warszawy — został rozstrzelany przez Niemców w dniu ich wkroczenia do Warszawy.

Stracenie rabina Schorra wywołało wielkie przygnębienie wśród żydów całego świata. Rabin warszawski był uczonym o światowej sławie, którego dzieła filologiczne i filozoficzne stanowiły szkołę we wszystkich wielkich uniwersytetach świata.

Był on gorącym patriotą polskim i za to go najeźdźcy zamordowali. Podczas nabożeństwa żydowskiego w paryskiej synagodze, na którym obecny był gen. Sikorski, kaznodzieja żydowski złożył cześć pamięci b. p. Mojżesza Schorra.

Czesława Grzybczyk

(15/11 1854 — 24/10. 39)

Powiadamiam tą drogą wszystkich Przyjaciół i znajomych, że dnia 24 b. m. zmarła na kol. Afonso Pena matka moja, Czesława Grzybczyk, przeżywszy lat 85.

Licznie przybyłym na pogrzeb, Sz. Mieszkańcom afonsopeńskim, składam w imieniu Zmarłej serdeczne podziękowanie za tak bogatą ofiarę z kwiatów i oddanie ostatniej przysługi.

Szczególne zaś wyrazy wdzięczności, za ofiarną opiekę i starania nad chorą, składam Sz. Paniom: Pani Agnieszce Grabiasowej i Panii Julii Gajerowej.

I wszystkim, którzy Jej okazali pomoc w tej ciężkiej chwili, staropolskie: "Bóg zapłać"

Tadeusz Grzybczyk (syn)

ADWOKACI
DR. LUDWIK WOLSKI
DR. HIROSE PIMPÃO
Prowadzą sprawy cywilne, handlowe, kryminalne, spadkowe robotnicze. Naturalizacje i sprawy cudzoziemców.
Biuro przy ulicy Marechal Floriano Peixoto, 131 — Telefon 234 — Poniżej Banco Nacional do Comercio — Kurytyba

LICYTATOR URZĘDOWY STANU PARANA
FRANKLIN SOARES JUNIOR
Rua Mar. Deodoro nr. 396
Biuro otwarte od 9 do 11 i pół z rana oraz od 13 do 18 po poł Przyjmujemy do sprzedaży na licytacji: towary, tkaniny, płótna, drobiazgi, maszyny narzędzia do domowego użytku, radio, biżuterię zegarki, żelazo, wszelkie narzędzia, automobile, książki, meble piniorowe i imbujowe,

„PREDILETA"
Jeden typ --- specjalny
— NAJLEPSZA MĄKA PSZENNA —
MŁYN W JOINVILLE (Caixa postal, 110)
AGENCI W KURYTYBIE:
LATTES & Cia
Caixa postal, 253 Telefon 7-2-2
UL. M-AL. DEODORO, 23 — CURITYBA

Dr. Bronisław Ostoja Roguski
ADWOKAT
Sprawy cywilne, handlowe i robotnicze, inwentarze, naturalizacje
Przyjmuje pełnomocnictwa do załatwiania wszelkich spraw przy urzędach stanowych i federalnych
PRZYJMUJE SIĘ TAKŻE SPRAWY Z INTERIORU
Przy biurze — Tłomacz urzędowy
Biuro—Praça Tiradentes, 509, 2-e piętro Od 9—1— i od 3—6

Naturalizacje
Sprawy spadkowe, ściąganie należności
Legalizacja obcokrajowców
(Książeczki tożsamości na zasadzie nowej ustawy)
Ceny umiarkowane. Przyjmuje się zlecenia z interioru.
DR J. GELBERT
BIURO: Rua Pedro Ivo nr. 211 Kurytyba

STAJĘ PRZED TOBĄ WARSZAWO, Na Baczność!

Korespondent T.R. Ybarra znany ze swych barwnych i żywych opisów wrażeń w prasie amerykańskiej pisze tak o Warszawie:

„W chwili pisania tego artykułu Warszawa przetrzymała czterdzieści najazdów lotniczych. Ochotnicy kopią rowy, by powstrzymać napór Niemców. Polscy żołnierze — schyleni za barykadami prażą wojska niemieckie morderczym ogniem, gdy tysiące innych żołnierzy mostami przedostają się na drugą stronę Wisły, by tam zorganizować się i na nowo uderzyć na wroga.

W tej może chwili Warszawa, w gruzach krwią zbryzganych, dostaje się w ręce wroga. Obrońcy może walczą zorpaczliwie do ostatniego tchu, broniąc resztek Warszawy. W jednym lub drugim wypadku razem z innymi Amerykanami, którzy spędzili dłuższy czas w Warszawie tak radosnej, wesołej i szlachetnej, podejmowani staropolską gościnnością ludzi kochających wolność i pokój, staję na baczność przed bohaterstwem jej mieszkańców.

Przepiękna to była Warszawa. Nie dużo Amerykanów poznało ą, tylko nieliczni turyści, dyplomaci, kupcy i i tacy jak jadziennikarze. Wpatrywaliśmy się z zachwytem w Stare Miasto pełne dziwnych zaułków, rzeźb i starych bram. Podziwialiśmy z mostu cud ne parki i wbijające się w niebo wieżyczki kościelne. a tło stanowił wielki zamek.

Przez dnie całe czytamy o deszczu bomb niemieckich na tę piękną Warszawę. Przez dnie całe te mosty dudniły w takt kół armatnich, miarowego kroku polskiego żołnierza. Pędzą po nich ambulanse z rannymi Polakami, poszarpanymi pociskami barbarzyńców. Wożą tych, którzy bronili bram Warszawy od furii teutońskiej, od tanków, kolosów żelaznych, uderzających na nią w rojach.

Jakaż to inna Warszawa teraz od tej, którą poznałem, gdy usiłowałem złożyć wizytę Marszałkowi Piłsudskiemu. Kochany to był dziadek. Żył wówczas w Belwederze, tuż w se-cu Warszawy. Nikogo już nie przyjmował, był już bardzo chory. Przeniósł się w dzaświaty wrótce po moim przyjeździe do Warszawy. Nic nie miałem do roboty, więc popijałem kawy niezliczone w kawiarniach i zwiedzałem muzea. Zajrzałem także do galerii obrazów z historii Polski. Pamiętam żywo obraz umierającego żołnierza, piszącego na skale swą krwią te wyrazy: „Umieram, lecz Polska żyje".

Zaprzyjaźniłem się z Polakami, rozmawiałem z nimi. Wchłaniałem w siebie ten wielko - miejski ruch, to życie z tak bardzo pikantną naleciałością słowiańską.

Czy istnieją jeszcze te stare, piękne kościoły? Czy zamek patrzy jeszcze tak surowo na otaczające go domy. Czy pociski świszczą jeszcze nad Warszawą? Czy też milczenie śmierci okryło swym całunem to tętniące życiem i radością miasto bohaterów?

Razem z innymi Amerykanami, którzy wesoło, beztrosko bawili się w Twych murach, — staję na baczność przed Tobą — bohaterska Warszawo!"

W takich słowach kończy swój artykuł korespondent amerykański T.R. Ybarra. Tymi samymi słowami piszą i drudzy, oddając należną cześć Polakom i całemu narodowi za jego waleczność i wzgardę dla życia w obronie wolności dla swojego kraju.

Czołgi i samoloty w „wojnie błyskawicznej"

Mechaniczna siła napędowa staje się obecnie najważniejszym czynnikiem siły armii lądowej.

Wodzowie armij europejskich mierzą siłę uderzającą ich jednostek bojowych liczbą posiadanych mechanicznych koni napędowych i broni, którą te konie mechaniczne na sobie noszą.

Mechaniczny samochód bojowy, czołg, pancerny samochód, zmechanizowana armata polowa, pancerny motocykl, samochód skautowy — są to wszystko ogromnie ważne rodzaje nowoczesnej broni wojennej, umożliwiającej szybkie przenoszenie się armii z miejsca na miejsce, podjazdy i zachodzenia, okrążenia i gwałtowne ataki na „przebój". Aczkolwiek piechota jest w dalszym ciągu głównym czynnikiem rozstrzygającym w bitwie, to jednak ciało i muskuły żołnierza ustępują coraz bardziej stali i benzynie w wielu operacjach militarnych.

Koła wojskowe powoływują się na los nieszczęsnej i powalonej zmechanizowaną siłą militarną Polski jako dowód skuteczności wojowania zmechanizowanymi armiami nowoczesnymi. Bez mechanicznej broni postęp armii nieprzyjacielskich w Polsce byłby o wiele powolniejszy. Znawcy powszechnie już przyznają, że gdyby świetna armia polska była wyekwipowana w broń mechaniczną, tak jak Niemcy, lub Rosja, armie najezdnicze nie dałyby jej rady z jej bitnością i animuszem.

Zmechanizowanie armii — czyli użycie pędzonego gazoliną motoru -- wykazało ponad wszelką wątpliwość swą straszną skuteczność w Polsce. Dni może najbliższe wykażą skutki starcia się wysoce zmechanizowanych armij na froncie zachodnim na skalę bez porównania większą i nie widzianą w latach od 1914 do 1918.

Aczkolwiek Francja i Wielka Brytania są dobrze zaopatrzone w zmechanizowaną broń, jednakże znawcy przyznają, że zmechanizowane siły sprzymierzonych nie odpowiadają niemieckim lub rosyjskim. Powodem tego jest to, że dowództwa armij francuskiej i brytyjskiej nie uważały czołga i innych zmechanizowanych broni za niezależne jednostki bojowe, w następstwie czego wojna czołgowa i innych broni motorowych nie została tak wysoce rozwinięta i udoskonalona we Francji i w Anglii, jak w Niemczech.

Tem też tłomaczy się powolność i ostrożność uderzeń francuskich i angielskich na froncie zachodnim.

Niemcy posiadają sześć zmechanizowanych dywizyj, które rzucili w całości na Polskę. Każda dywizja składa się z 450 czołgów, 3 tysięcy wozów pancernych a mechanicznych wszelkiego rodzaju, oraz 11 tysięcy żołnierzy.

Niemiecka komenda zastosowuje czołg jako niezależną broń ofensywną. Całe armie składające się z 5.000 lub więcej takich czołgów są planowane do prowadzenia nowoczesnej wojny, flankowego otaczania, jak to z wielką skutecznością przeprowadzono w Polsce, do gwałtownego uderzania i przebijania się.

Oprócz czołga i innych zmotoryzowanych wehikułów wojennych Niemcy wykazali także straszną skuteczność wojenną, swego lotnictwa, jak to zamanifestowali w Polsce z tak strasznym i tragicznym dla Polski skutkiem, paraliżując najpierw jej lotnictwo przez niszczenie pól lotniczych i hangarów, następnie centr i linij komunikacyjnych i transportacyjnych.

Registrowanie Obcokrajowców
i dowody osobiste (Carteira de Identidade modelo nr. 19)
wraz z wszelkimi dokumentami i tłumaczeniami
Tylko za 70$000
Wykonanie natychmiastowe i dokładność gwarantowana. Bez traceni czasu. Wszelkie informacje bezpłatnie.
Godziny załatwień: od 9-ej rano do 6-tej wieczór. W niedziele od 10 rano do 12 w południe. W dnie świąteczne od 7-mej wieczór do 9-ej.
Załatwiamy sprawy paszportów i wykonujemy tłumaczenia w każdym jęzvku za cenę 10$000. Pozamiejscowym wysyłamy pocztą za cenę 15$.
Mówimy po polsku
Adres: „Lietuvis" Rua Bandeirantes 474 (Bom Retiro)
S. Paulo— Telefon 4-3925

CUKIERNIA POLSKA
„MAZURKA"
F. SZANKOWSKA & SYN
S. PAULO, ul. Sebastião Pereira, 116 (Sta Cecilia) Tel 5-5403
Specjalności: Pączki warszawskie, sernik krakowski
Przyjmuje zamówienia na wszelkie uroczystości.
Wysyła do domu (7-40)

Nad Narwią

Co zostawili niemcy bolszewikom

Wojska niemieckie zdobyły miasteczko Nowogród, położony u ujścia Pisy do Narwi, lecz po umowie prusko-bolszewickiej musiały się stąd wycofać. Oto obrazek, podany przez agencję amerykańską AP.

Jedna z mniejszych ale bardzo zaciętych walk miała miejsce między 7-ym września a 10 pod Nowogrodem, miasteczkiem liczącym 4,000 mieszkańców. Tam pod strasznym ogniem z redut padło kilka tysięcy niemców przy przeprawie przez Narew.

Niemieccy oficerowie przed samym już odejściem robili inspekcję redut, zapisując i robiąc pomiary z fortyfikacji polskich. Szczególnie interesowała ich skuteczność niemieckich pocisków na stalową strukturę małych polskich fortec.

Tak były silnie pobudowane te polskie reduty że tylko jedna z nich w tej okolicy rozbita została przez pociski niemieckie.

Niemcy zabrali z sobą wszystkie działa i zapasy amunicji. Pozostawiono Rosjanom jako łup tylko gruzy.

Za redutami leży Nowogród, obecnie masa zwęglonych ruin. Dziwnym zbiegiem okoliczności pozostał się na placu publicznym tylko jeden dom w całości. Polacy, posępni i zgnębieni, chodzą po rumowiskach, wyszukując z nich jeszcze to, co się dałoby wziąć do użytku domowego. Wielu z nich mieszka w prowizorycznych szałasach.

Kobiety stały wzdłuż drogi, patrząc ponuro za odchodzącymi wojskami, które zburzyły ich domostwa. Głodne zaś dzieci żebrały od żołnierzy kawałka chleba. Mężowie tych kobiet poszli na wojnę i nie wrócili już nazad. Czy zginęli, czy zabrano ich do niewoli, tego nie wiedziały.

Strach u kobiet potęguje się, ilekroć muszą przechodzić koło wielkiej kupy świeżej ziemi z krzyżem w pośrodku, na którym zatknięty jest hełm.

Na krzyżu wypisane jest: Dwóch oficerów i 27 żołnierzy.

Dobre strony wojny

Dzienniki paryskie zauważają, że opróżnienie wielkich miast i przeniesienie dużej części ich ludności na wieś spowodowało szereg interesujących przemian natury społecznej. Przede wszystkim mieszczanie zbliżyli się ogromnie do wieśniaków. Dzieci Paryża, które częstokroć nie widziały jeszcze pola pszenicznego lub krowy, nabierają zrozumienia i szacunku dla twardej pracy rolnika i dochodzą do przekonania, że i wieś ma swoje uroki. Mieszczanin rzucony na wieś — uspakaja się, leczy swój wieczysty niepokój, uczy się rozmieć przyrodę. Rolnik także odnosi pewne korzyści z zetknięcia się z mieszczaninem. Dowiaduje się, jak ludzie żyją na szerokim świecie, wyzbywa się wielu zacofanych poglądów. Mając towarzystwo ludzi z miasta, nie czuje się już tak odcięty od świata. W każdym bądź razie opróżnienie wielkich miast wszystkim wyszło na dobre. Poryżanin zrozumiał, że życie nie kończy się na Polach Elizejskich, chłop zaś — że jest coś więcej poza winobraniem i dojeniem krów.

Komunikat Ambasady polskiej w Paryżu

Ambasada polska w Paryżu wydała następujący komunikat który podajemy za francuską agencją telegr. Havas:

„Dzienniki niemieckie głoszą, że wojska niemieckie operujące w Polsce, muszą toczyć walki z „bandami uzbrojonymi" — polskimi. Z tego powodu Ambasada polska w Paryżu oświadcza, że w Polsce walczą nie bandy zbrojne, ale oddziały regularnego wojska polskiego, które broni swojej ziemi przed najazdem niemców i rosjan. Według ostatnich wiadomości, w okręgu Suwałk i w Karpatach, oddziały wojsk polskich okazują silną działalność a inne oddziały stawiają opór wojskom sowieckim w bagnach pińskich.

W przejeździe do S. Paulo
nie zapomnij wstąpić do
Wawrzyńca Olczyka
Pensjonat polski i Bar
R. Aymores, 187 (dzieln. B.Retiro)
S. PAULO 22-40

Drukarnia „Baltica" w S.Paulo
Wykonuje druki we wszystkich językach
Bilety wizytowe, handlowe, listy i koperty firmowe, blankiety, cyrkularze, plakaty, zaproszenia ślubne, katalogi, wogóle wszelkiego rodzaju druki.
Pozamiejscowym wysyła próbk druków za nadesłaniem na koszi ta przesyłki. Adresować:
TIPOGRAFIA BALTICA
Alxandre Bumblis
Rua João Theodoro, 194 — SÃOPAULO
Tel. 4-3453

Carminativo Plazuka
Szybko działający środek leczniczy na choroby żołądka, kiszek i wątroby. Wskazany jako skutecznie działający przy bólach brzucha, kolkach, zwracaniu, bólu i zawrotach głowy — także na ogólną perturbację w drogach trawiennych, (Dla zdrowych zwiększa apetyt). Carminativo Plazuka znajduje się na sprzedaż we wszystkich aptekach
Skład główny:
BUENO e Cia. r. Maria Candida, nr. 187
SÃO AULO, Brasil.
Potrzebuje się reprezentantów w i nteriorze. (22-40)

SANGUE SANGUE
SANGUE
SANGUENOL
(Formuła niemiecka)
Jedyne lekarstwo w świecie z 8 środkami wzmacniającymi: fosfat, wapno, arszenik i t.d
Po 20 dniach użycia zauważa się:
1. Ogólny powrót sił i zwiększenie apetytu.
2. Całkowite zniknięcie bólów głowy, bezsenności i nerwowości.
3. Ustąpienie depresji nerwowej i wychudzenia u płci obojga
4. Nabranie na ciele wagi 1-3 kilo,
„SANGUENOL JEST WIELKIM WYNALAZKIEM NAUKOWYM" — orzeczenie dra Manoela Soares de Castro.

Czerwony Krzyż W RIO GRANDE

Dobrze zorganizowana akcja

Donosiliśmy już o zorganizowaniu Polskiego Komitetu Czerwonego Krzyża w Rio Grande. Rodacy w RGrS byli pierwszymi w całej Brazylii, którzy zorganizowali pomoc dla Polski, zbroczonej w krwi. Zebranie organizacyjne odbyło się dnia 3.9. Komitet otrzymał zezwolenie miejscowych władz w dn. 8.9. i rozpoczął wydawanie dwujęzycznego (portugalsko-polskiego) Biuletynu Informacyjnego, którego dwa pierwsze numery doszły w tych dniach do naszych rąk. Z biuletynów tych wyjmujemy poniższe szczegóły:

Organizatorzy Czerwonego Krzyża

Do zbożnej akcji przystąpiły wszystkie ugrupowania w RGrS. Protokół organizacyjny wymienia następujące jednostki: Były Związek Zrzeszeń, T-wo „Kultura", Zjednoczenie Polsko-Katolickie MBCz., Zw. B. Wojskowych, Związek Katolicki Pol.-Braz., Parafia św. Krzyża. Władze riogr. Komitetu Cz. Krz.: inż. Stan. Służyński prezes; Stan. Mazurkiewicz sekretarz; Wład. Figurski skarbnik. Członkowie zarządu: inż. St. Sobczak, ks. Kiełczewski i Jan Rain. Komitet urzęduje 2 razy w tygodniu w T-wie „Kultura", wieczorami, przy ul. Santos Dumont 1150 w P. Alegre.

Plon 1-szego miesiąca: 22,000$000

Dotychczas wpłynęły do kasy zbiórki, dokonane przez ob. ob.:

E. Służyńska, P. Alegre	2,263$
Sieczkowski (Zw. Kat.), P. Alegre	1,500$
T-wo B. Orła w RGr.	1,468$
Zw. Żydów Pol., P. Al.	1,635$
Michał Gwóźdź, J. Bonif.	1,576$
B. Tomkowski, S.J. Camaq.	1,132$
Bezimiennie	1,100$
Zw. Zrz. Pol., P. Alegre	970$
Zjedn. MB. Częst., P. Al.	1,045$
Jan Rain, Porto Alegre	800$
W. Wilkoszyński, P. Al.	402$
E. Pankowski, P. Alegre	405$
Parafia św. Krzyża, P. Al.	137$
Stałe, miesięczne opodatk.	1,207$
Razem Komitet zebrał już	**22,000$**

Działalność Komitetu

Komitet Czerw. Krzyża rozdał w stolicy i rozesłał do interioru stanu koło 200 list brazylijskich oraz polskich dla zbierania składek. Biuletyn podaje wykaz adresatów oraz numery list. Osobno wydano 40 skarbonek do kościołów, towarzystw, większych biur i sklepów tak w Porto Alegre, jak we wnętrzu stanu.

Przy Komitecie Czerwonego Krzyża powstała nadto Sekcja Kobiet, za inicjatywą pani H. Lesińskiej. Sekcja postanowiła w każdą pierwszą niedzielę miesiąca urządzać herbatki wieczorowe, których dochody będą oddawane na Czerw. Krzyż. Druga z rzędu herbatka odbędzie się w T-wie Polonia dnia 5.11 o godz. 8-mej wieczorem. Są proszeni na nią wszyscy Rodacy.

T-wo Kultura (prezes Jan Adamiak, sekretarz Jan Krawczyk) w Porto Alegre postanowiło latem urządzać co drugą niedzielę wycieczki wodne, z których połowa czystego dochodu pójdzie na Czerwony Krzyż.

Propaganda

Radio Farroupilha nadaje staraniem Komitetu każdej środy i niedzieli o godz, 6,45 „godzinę polską" dla propagandy pomocy dla ofiar wojny w Polsce. — Kierownictwo akcji radiowej spoczywa ręku ob. Jana de Witte, dyrektora przedsiębiorstwa „Sulbrasport".

Komitet zajął się nadto jaknajwiększym rozszerzeniem wydanej świeżo książki „Polonia", którą napisał Lourenco Mario Prunes. Jest ona do nabycia w koloniach polskich u mężów zaufania Komitetu w cenie po 4 mlr. egzemplarz.

Patrzymy z otuchą w przyszłość

W zeszłym numerze podaliśmy jak dzielnie biorą się do pracy w Czerwonym Krzyżu Rodacy w S. Paulo oraz w Montewideo, Buenos Aires i Misiones. Kurytyba robi również swoje. Powyższy, tak szlachetny przykład Rio Grande świadczy, że do wyścigu w pracy dla niesienia pomocy Ofiarom Wojny w Polsce stanęły wszystkie nesze ośrodki. Nikogo nie brak.

Niema dziś między nami żadnych różnic, wszyscy stajemy do jednego szeregu i do wspólnej pracy.

Żywiołowy ten objaw napawa nas wiarą w lepsze jutro, jakie zaświta wkrótce dla Narodu Polskiego.

Cześć Wam Rodacy w całej Ameryce Południowej za tak jednomyślny czyn! Siejmy dalej i pracujmy w imię Boże. A gdy spełni się czas — wstanie Matka Rzeczpospolita w nowej chwale.

Z Argentyny

W „Głosie Polskim" organie Federacji Towarzystw Polskich w Argentynie (numer z dnia 20.10) znajdujemy w przeglądzie „Z tygodnia na tydzień" poniższy ustęp, który oddaje krótko a wymownie nastroje tamtejszego wychodźtwa:

Wiemy z jakimi trudnościami rząd nasz walczy w Paryżu, wiemy, że gen. Haller pojechał do Kanady tworzyć polskie legiony, że w Stanach Zjednoczonych za pośrednictwem Kanady robi się w tym kierunku b. wiele, a tutaj w Argentynie — śmiertelna cisza. Pomóżmy naszym w Paryżu, ludzie się dopytują. Chodzą jak zbłąkane owce, szukają możliwości wyjazdu, jednak gdzie nie zapukają, odchodzą bez odpowiedzi.

Czas najwyższy, czy nie?

Z Misiones

Z Posadas wystosowano do Posła Rzplitej dr. Zdzisława Kurnikowskiego w Buenos Aires następujące pismo:

Zarząd Związku Towarzystw osadników polskich w Misiones, przesyła na ręce W. Pana Ministra wyrazy hołdu i oddania dla Pana Prezydenta Władysława Raczkiewicza.

Jednocześnie Zarząd Związku prosi o zapewnienie Pana Prezydenta, że osadnicy polscy w Misiones gotowi są poprzeć wszelkimi siłami poczynania Rządu naszego, dla odzyskania i utrwalenia niepodległego bytu naszej Macierzy.

Również prosimy o wyrażenie naszej najwyższej czci i hołdu dla nich, którzy z taką ofiarnością i męstwem bronili pozycji swoich w walce z przemocą, słusznie zasługując sobie na podziw i uznanie całego świata.

Wierzymy niezłomnie, że nadejdzie chwila sprawiedliwości, i Polska odzyska na nowo pozycję wśród innych narodów kulturalnych i demokratycznych.

Raczy W. Pan Minister przyjąć zapewnienie naszego głębokiego szacunku i poważania.

Józef Zubrzycki, prezes
Ign. Dąbrowski, wiceprezes
Antoni Skupień, sekretarz

Uchwały w Panamie

Konferencja Państw Amerykańskich, zwołana do Panamy dla rozpatrzenia wyjątkowej sytuacji wywołanej wojną, powzięła następujące decyzje o stanowisku krajów amerykańskich: „Narody amerykańskie: 1) uznają posłannictwo cywilizacji opartej na zasadach chrześcijańskich i niezbicie wierzą iż prawa człowieczeństwa będą wkrótce rządziły całą ludzkością: 2) bezwzględnie potępiają wszelkie odchylenia od moralnych zasad w rozstrzyganiu międzynarodowych nieporozumień i bezprawie działania wojennego; 3) w załatwianiu zatargów międzynarodowych z góry odrzucają wszelkie jednostronne decyzje, oparte na brutalnej przewadze i niedotrzymywaniu umów; 4) uznają za krańcową niesprawiedliwość — zrywanie neutralności i barbarzyńskie najazdy na państwa słabsze, mając na widoku jedynie korzyść z łupów; 5) zobowiązują się do zdecydowanego protestu przeciw wszelkim poczynaniom wojennym wbrew prawom międzynarodowym".

Casa dos Pintores
Panów Malarzy, naszych Przyjaciół i Szan. Publiczność wogóle mamy zaszczyt zawiadomić, że sprzedaż naszych prnktów malarskich, jak: farby, werniksy, pendzle, kleje, olej lniany itd. umieściliśmy w jednym wyłącznie sklepie przy
Rua Dr. Muricy nr. 733 — Telefon 2-6-9-4
Caixa postal 347 — Curitiba
Na czele naszego oddziału technicznego stoi fachowiec który chętnie służy radą i wskazówkami w potrzebach malarskich.
Rodziny kurytybskie, pragnące zaszczycić nas zamówieniem zechcą posłużyć się telefonem, a żądany artykuł dostarczymy natychmiast do ich domu.
Odwiedźcie naszą CASA DOS PINTORES

Wróg rasizmu

Już to pewnie musi być wróg Hitlera. Otóż nie. Zdaje mi się, że sam Hitler jest wrogiem rasizmu, rozumie się—bezwiednym, bo nie posądzam go o tyle perwersji, aby świadomie doprowadzał do absurdu ideały, które głosi. Cały jego rasizm, obawiam się, oparty jest na nieporozumieniu, albo poprostu na nieuctwie. Szkoda tylko, że żaden z uczonych mężów niemieckich nie oświecił go, że tak nie można. Teraz już przepadło!

Każdy przyrodnik i rolnik (a do pewnego stopnia i ja się do nich zaliczam) jest z natury rzeczy rasistą. Przyrodnik dlatego, że zjawisko rasy daje się obserwować i stwierdzić w organizmach żywych. Rolnik i hodowca zaś dlatego, że negując rasizm, nie osiągnąłby ze swej pracy żadnych wyników. Postaram się o określenie istoty rasy. Uprzedzam, że nie myślę tu filozofować. Piszę tylko to, czego nauczyli mię w szkole ludzie mądrzejsi odemnie, i czego znalazłem potwierdzenie, żyjąc na łonie natury tu w Brazylii i praktycznie zajmując się rolnictwem.

Otóż rasa jest to zespół pewnych cech stałych, w jakiejkolwiek grupie organizmów, nabytych czy to dzięki sztucznemu doborowi, czy to dzięki specjalnym warunkom środowiska. Podkreślam słowo stałych, t. j. takich, na które zawsze można liczyć. Jeżeli skrzyżujemy okazy odmiennych ras o różnych cechach, otrzymamy osobniki o cechach niepewnych — bastardy. Krzyżówka zbliżonych do siebie ras, szczęśliwie przeprowadzona i utrwalona, może dać początek nowej rasie. Jeśli zmieniają się warunki, w których dana rasa żyje, ulegnie ona przystosowaniu. Często mamy tu do czynienia ze zjawiskiem zwyrodnienia — „degeneracji". N. p. mleczne bydło puszczone do lasu i pozostawione bez opieki -- traci swoje cechy. Interesujących się rasizmem odsyłam do podstawowego dzieła księdza Mendla.

Dla lepszego zrozumienia, trzeba to objaśnić na przykładach. Weźmy przykład najłatwiejszy, zrozumiały nawet dla Hitlera. „Edelschwein" jest to wieprz, który w najekonomiczniejszy sposób przerabia zadaną mu karmę na tłuszcz i mięso. Ma on odpowiednią do tego budowę ciała, stosunkowo wąską klatkę piersiową, dobrze rozwinięte jelita, szeroki zad. Ale nie dość na tem. Odznacza się także zaletami charakteru: jest łagodny i flegmatyczny, pełen dostojnego egoizmu i dbałości o siebie. Jest to wieprz szlachetny. Podkreślam słowo szlachetny, bo jest to epitet prawie nieodłączny od pojęcia rasy. Idźmy dalej. Koń arabski ma mięśnie ze stali, szeroką pierś, silne serce i płuca. Jest przy tem nerwowy i inteligentny, czuły na rękę jeźdźca (o ile i ten ostatni jest także rasowy). Ma, co najważniejsze, zdolność dobycia ostatnich sił, gdy tego zajdzie potrzeba. Można na nim polegać.

Pan Dorohostajski, koniuszy króla Zygmunta III-go, tak określa konia dobrego: „Koń, o którym wiem, że mię z każdej potrzeby cało i bezpiecznie wyniesie, mniemam, że jest to koń dobry".

Tu już widzimy, że zalety charakteru bodaj czy nie większą rolę grają niż cechy fizyczne. Muł, choć bydlę użyte i mocne, nie jest rasowy. Nie wiadomo kiedy ośla, a kiedy końska natura w nim się przejawi. Jest niepewny, fałszywy i tchórzliwy. O! jakże często miałem sposobność przekonać się o tem.

Jeśli weźmiemy bardziej zmyślne stworzenie, np. psa, to przekonamy się, że tam głównie zwraca się uwagę na cechy charakteru.

No, a człowiek?

Muszę zrobić jedną uwagę. W rasowości człowieka brak jednego czynnika, mianowicie doboru sztucznego. A dbałość o czystość rasy jest względna. Wprawdzie bąkają tu i ówdzie różni doktorowie o t. zw. eugenice, nawet o kastrowaniu, ale to nie ma poważniejszego znaczenia. Nikt nie może być na dłuższą metę jednocześnie podmiotem i przedmiotem, aby nie popaść w bardzo przykre konsekwencje. A jednak rodzaj ludzki stale zajmuje się poprawą swej rasy i ma po temu środki nie byle jakie. Mianowicie stwarzanie sobie środowiska, o którym wspomniałem poprzednio. Jest to pojęcie niesłychanie obszerne. Mieści się tu i klimat, i gleba, i pożywienie, i bogactwo, no i jeszcze coś... stosunek jednostki do jednostki, czyli stosunki społeczne. A podstawą tych jest zawsze etyka tj. pewne normy postępowania, których przekraczać nie wolno. Rozmyślnie nie użyłem tu wyrazów—moralny, moralność. Nie lubię tego słowa. Zawsze mi przypomina panią Dulską. Słowo greckie etyka bardziej mi się wydaje odpowiednie. Znaczy ono dosłownie obyczajowość.

Kto przeczytał poprzednie ustępy, ten łatwo odpowie na pytanie, które momenty środowiska są ważniejsze w tworzeniu rasy: materialne – tworzące cechy fizyczne, czy też psychiczne — tworzące charakter społeczeństwa i jego kulturę. Kultura wyrabia się wiekami, tworząc z czasem świadomy swoich celów naród.

— „Wszystko to—powiedziałby biolog—jest pożyteczne dla zachowania gatunku".

Poeta mówi inaczej:

— „Upaść może naród wielki, zginąć tylko nikczemny".

Ale to na jedno wychodzi.

Pierwszy raz tu użyliśmy słowa naród. To pojęcie wcale nie pokrywa się z pojęciem rasy, jak by chciał Hitler. Niema narodów czystych rasowo. Może to i szczęśliwy zbieg okoliczności, bo człowiek, jako „animal sociale", powołany jest do pełnienia bardzo wielorakich funkcji, więc pewne zróżniczkowanie jest pożyteczne.

Naród można uważać za krzyżówkę ras mniej lub więcej udatną, wyrabiającą sobie cechy wspólne. Są narody mniej lub więcej ustalone, czyli mniej lub więcej rasowe i kulturalne. Każdy otacza czcią i zachowuje w pamięci wybitnych przedstawicieli swej rasy. U nas np. Zawisza Czarny wszedł w przysłowie. Można było na nim polegać. Oto człowiek rasowy! Toż samo we Francji Bayard, rycerz bez trwogi i skazy. Pięknym przedstawicielem rasy niemieckiej był też gen. Fritsch. Ale o nim potem. O tak, tradycja wiele się przyczynia do okrzepnięcia narodu i czyni go odpornym na klęski. Niech postępowcy darują te słowa rewolucjoniście i katorżnikowi. Nie wszystkie jednak narody szanują tradycje, a to dlatego, że nie mają co szanować. Rosjanie n.p. typowy naród mało jeszcze skonsolidowany, zaczyna wszystko od nowa. Wszystko przed tem było nic nie warte. Dusza rosjanina jest zawsze pełna sprzeczności. Niektórzy autorzy twierdzą, że jest to skutkiem niedostatecznego zlania się 3-ch bardzo różnych pierwiastków rasowych: skandynawskiego (waregskiego), tatarskiego, no i cokolwiek słowiańskiego. Może w tem jest cośkolwiek prawdy. Takie narody mało wyrobione rasowo mają stałą skłonność zrzucania odpowiedzialności za swe czyny, czy to na swych władców, czy na jakieś zgubne ideje. Nie naród rosyjski winien. Dawniej winien był car z czynownictwem, dziś Stalin z bolszewizmem. W istocie, w Rosji po rewolucji nie nie wiele się zmieniło, chyba to, że dawniej car biały bił ich batami, a teraz car czerwony — basałykami. Toż samo Hiszpanie w średniowieczu okrucieństwo swe zwalali na... inkwizycję. Do tej kwestii braku poczucia odpowiedzialności jeszcze powrócimy. Jest to cecha bardzo charakterystyczna dla „minderwertige Nationen", jak nazywają niemcy.

Zaznaczę tutaj, że Polacy aż nadto pochopnie sami sobie przypisują winy i starzją się naprawić swoje wady narodowe. Mamy pod tym względem piękne tradycje i możemy być pewni swojej przyszłości, pomimo chwilowego pyrrusowego zwycięstwa niemców i moskali.

Po tem, cośmy już powiedzieli o rasach wogóle, spróbujmy przyjrzeć się rasowemu wyrobieniu niemców i rasowości ich obecnego władcy. Porzućmy myśli o czystości rasy i nordyzmie niemców. Blondyn długogłowy daje się spotykać w większych skupieniach zaledwie na północno zachodnich krańcach państwa niemieckiego i to pośród szczepów, które bodaj najmniej czynny brały udział w kształtowaniu się narodu. Pojęcie jedności narodowej jest wśród niemców bardzo świeżej daty. Kształtowało się ono niemal na oczach naszego pokolenia i naszych ojców. Największym propagatorem tej jedności był... Napoleon III, cesarz Francuzów! Niewiarogodne, a jednak prawdziwe. Kto nie wierzy, niech przestudiuje historię.

Niemcy w porównaniu z Polakami są narodem młodym, mniej wyrobionym rasowo i mniej spoistym. Jednak pielęgnują oni swoje tradycje, jak mogą, trąbią o swej wyższości, nie gardząc nawet fałszowaniem historii. Najwięcej dbają o swoje tradycje żołnierskie, poszanowanie munduru, honor oficerski itd. Dobre i to. Brak w tem wszystkiem umiaru, który charakteryzuje naród dojrzały, ale początki są.

Co nas jednak najwięcej zajmuje, to „rasowość" Hitlera. Otóż postać jego przedstawia widok tak opłakany, że aż litość bierze. Trudno wyobrazić sobie człowieka mniej rasowego i okazującego tak wielkie oznaki zwyrodnienia. On kłamie na bliską metę, a więc jest tchórzem. „Robi z gęby cholewę" — jak by powiedział rasowy chłop polski, który ma coś z Piasta. Nikt chyba nie odznacza się takim brakiem stałego charakteru, jak Hitler. Nie rządzi się on żadnymi zasadami. „Nulla fides, nulla religio". Niczem semicki Hannibal. Jest tak nienądry, że naiwny fałsz uważa za skuteczną broń w swych rękach. Wywołał wojnę, krzycząc, że został napadnięty. Polska okazała się twardym orzechem do zgryzienia. Musiał prosić o usługę niedźwiedzia, przeciw któremu wczoraj jeszcze groził krucjatą. Teraz przeląkł się tego, co zrobił. Prosi o pokój. Znów kłamie, że wojna w Polsce skończona. Łasi się do Francji i jednocześnie grozi. Rozumie się, brak zasad i jeszcze u człowieka pozbawionego wykształcenia i kultury, wcale skuteczną bronią nie jest. Strona przeciwna nie jest nawet ciekawa jego warunków pokoju, nie uważa za przyzwoite wchodzić z nim w rozmowy. Jest on jeszcze groźny, ale bardziej śmieszny i odrażający.

Najzabawniejszy jest jego antysemityzm, wynikający jakoby z aryjskiego rasizmu. Człowiek ten postępowaniem swoim najbardziej przypomina staro-testamentowych władców izraelskich czy assyryjskich. Naród polski pragnie wygładzić paszczęką miecza, usiłuje zarządzić siłą przesiedlenie całych grup ludności, niby dawne zaprowadzenie babilońskie. Salomon kazał dzielnego rotmistrza Uriasza postawić w niebezpiecznym miejscu, aby go wróg zabił. Hitler nakazuje swoim „oficerom" zabić słynnego wodza wystrzałam w plecy podczas bitwy. Innych jenerałów zamyka do więzienia. Pfuj!

Tak, jest on groźny, ale najgroźniejszy dla narodu niemieckiego i jego błędnie rozwijającego się rasizmu. Wydaje się, jak gdyby chciał on najcenniejsze cechy rasowe niemców wdeptać w błoto, zrobić z nich typową „minderwertige Nation".

Już przy końcu ostatniej wojny okazały się pierwsze objawy rozkładu. Niemcy poddały się, nie będąc pobite na polu bitwy i stojąc z bronią w ręku na ziemi wroga. (Stary Fryc przewróciłby się w grobie!) Wyrzekli się i zmusili do ucieczki swego władcę prawowitego i rodowitego, aby wyżebrać lepsze warunki pokoju. Przyrodnik — biolog ze swoim szkiełkiem i okiem, dla którego załamanie się moralne nie jest przedmiotem studiów, przypisałby to nadmiernemu rozwojowi mięśni z uszczerbkiem dla wewnętrznych organów. Porównałbym niemców do teriodontów, wielkich drapieżnych gadów z epoki permskiej — form, które dawno wyginęły.

Hitler zjawił się w samą porę, aby prowadzić dalej dzieło rozkładu. Już teraz otwarcie się mówi na całym świecie, że walka idzie nie z niemcami, ale z Hitlerem i nazizmem. Naród niemiecki, niby dziecko nie jest odpowiedzialny. Do tego doszło! No, bo gdzież osławiona wierność i uczciwość niemiecka? poszanowanie władzy, prawa? Gdzie honor oficerski, gdzie dyscyplina i zaufanie do dowódcy? Czyż może dobrze dowodzić jenerał, jeśli musi się oglądać poza siebie, czy mu jego adiutant kuli nie pośle, i to na rozkaz „fuhrera"? Czyż może zachować dzielność oficer, jeśli wie, że jego kolega, podły szpicel i łizus jest bardziej ceniony? A żołnierz? Ten biedak dojdzie prędko do przekonania, że padł ofiarą strasznego oszustwa i wtedy — klapa! Tak, technika i chęć rabunku nie zastąpią zasad etycznych właściwej rasie, tak zwanego „moral", choć człowiekowi głupiemu wydają się one bez znaczenia. Nie można jednak przypuszczać, aby cały naród niemiecki był pozbawiony rozumu i etyki, choć beletrystyka niemiecka ostatniej doby taką tezę przeprowadza. Myślę, że się obudzi i nie pozwoli doprowadzić się do zupełnego upodlenia i rozkładu. A jeśli się nie obudzi, to obudzą go i przyprowadzą do porządku inni i wtedy — marny widok! Nie poradzą z obezwładnieniem szaleńców Polska, Francja i Anglia, to pomogą inne narody mające poczucie rasy. I wtedy jeszcze marniejszy widok! A jemu kto pomoże? Może liczy ten aryjczyk na rasę żółtą? Bo żółtawy azjata, koleżka po fachu, tylko niedźwiedzią pomoc okazać może. Smutny jest los zwyrodnialca, który w dążeniu do celu uważa wszelkie zasady za kulę u nogi, a cynizm za skrzydła u ramion. „Oto nieprawości jego przewyższyły głowę jego, i jako brzemię ciężkie obciążyły go".

Niejeden sobie pomyśli: Ot dymany filozof — tu wojna się sroży, a on ględzi. Więc niech pomyśli, że pisałem dla propagandy (to modne) i niech się uspokoi. Ja właściwie celów propagandy nie miałem. Obchodziło mię jeno zagadnienie rasy w tej niemieckiej zawierusze. Pisałem więc bez żadnej tendencji, „sine ira et studio". Każdy może czytać. Owszem, niech kto przetłumaczy na język niemiecki albo portugalski, jeśli chce, byle wiernie. Bardzo proszę!

Kurytyba, 20.10.39

Romuald Krzesimowski

DLACZEGO HITLER NAJECHAŁ POLSKĘ

Paulistański dziennik „O Est. de S. P." przyniósł pod tym tytułem artykuł hrabiego Sforza, wybitnego męża stanu Italii z czasów wojny światowej. Głos ten jest tem bardziej znamienny, że Włochy poczynają się wycofywać z awanturniczej polityki podbojów, jaką prowadziły na spółkę z Rzeszą. Gdy Hitler zawarł sojusz z bolszewikami, we Włoszech pojawiły się, jak i w Japonii, głosy oburzenia. Wpływ Mussoliniego poczyna maleć, a ma on na sumieniu i niewyraźne swe stanowisko w stosunku do Polski. Ostatnio pomieściła prasa codzienna oświadczenie króla włoskiego Wiktora Emanuela, że dopóki dynastia Sabaudzka stoi na czele Italii, kraj ten nie będzie prowadził wojny z Francją. Przez dwa dziesiątki lat król włoski milczał, bo „duce" ma głos potężny i miał zorganizowane „czarne koszule" faszystów. Widocznie karta się odwraca. Mussolini mógł mówić, co chciał, bo jakoś mu to uchodziło — gdy mówił dobrze, było dobrze, gdy się potykał, mało na to zważano. Głos królewski ma inną wagę. Król nie puszcza swych słów na wiatr. Dlatego też zapewnienie jego ma wielką wagę.

Po takim wstępie warto, aby Czytelnicy nasi zapoznali się z wywodami Sforzy, który brał wybitny udział w wykreśleniu linii granicznej na Śląsku Opolskim między Rzeszą i Polską przed laty blisko 20. Wywody jego są rzeczowe a dla Polski bardzo cenne, bo broni on jej bardzo silnymi argumentami.

Hr. Sforza twierdzi, że Hitler wystąpił z hasłem o powrocie Gdańska tylko dla zamydlenia oczu Europie. Krzyk jego o Gdańsk mógł liczyć na niejaki odgłos w świecie. Ale prawdziwym celem Hitlera było nie co innego a — Śląsk.

Bismark powiedział, że kto jest panem Czech, ma w ręku Europę, Sforza ze swej strony rzecze, że kto włada Śląskiem i jego skarbami kopalnianymi, ten trzyma rękę na życiu gospodarczym starego świata.

Przecież Gdańsk nie był Rzeszy potrzebny do szczęścia, bo ma wiele innych i większych portów. Okolica Gdańska jest ściśle i odwiecznie polską. Ale, kto ma ujście Wisły, kontroluje Polskę. A jeśli dodacdo tego Śląsk — to Polska bez morza i bez kopalń śląskich staje się krajem ubogim i bezsilnym, a Rzesza zbliża się przez te stopnie do opanowania Europy.

Metody walki germanizmu o Śląsk poznał Sforza w czasie plebiscytu w 1921 r., kiedy podział Śląska przeprowadzono wedle „linii Sforzy", wykreślonej przez autora.

Jeden z polityków niemieckich, doskonale władający językiem polskim, starał się wtedy przypochlebić Sforzy i zapewnić go, że niemcy chcą zatrzymać Śląsk, nie zamyślając gnębić rdzennych Ślązaków, którzy byli i są Polakami. Są to znakomici górnicy i będą użyci, jako masa robocza do pracy w kopalniach, a niemcy będą kierownikami przedsiębiorstw, kapitalistami, inżynierami, sprzedawcami wyrobów hutniczych.

Po 20 latach hr. Sforza wyznaje, że obruszyły go te słowa, z których przebijała chęć zrobienia Polaków śląskich niewolnikami u niemców. Stanęło mu przed oczyma niebezpieczeństwo, jakie zagraża ze strony niemieckiej również Włochom, i jak mógł najdelikatniej, zapytał rozmowcę:

— A któż mi zagwarantuje, że nie przyjdzie kiedyś dzień, gdy niemcy zechcą tymże sposobem sięgnąć po Triest, aby zaprowadzić tam swoje rządy, a rodzimych Włochów zrobić masą roboczą?

Na zapytanie to polityk niemiecki zamilkł na parę chwil, widocznie go zatkało, a potem wykrztusił kilka słów bez związku i nie próbował już kupować Polaków i Śląska od Sforzy.

Niemcy lubią używać argumentu, że Polska nie przyczyniła się do rozwoju Śląska, że przemysł tamtejszy powstał z ręki Rzeszy. Bajeczki dla dzieci — powiada autor i zapytuje: — Jakim sposobem Polska miała rozbudować Śląsk, kiedy zaborcy zniszczyli ją i skreślili z mapy przy końcu 18-go wieku, a rozwój przemysłu śląskiego rozpoczął się dopiero w 50 lat później?

Plebiscyt na Śląsku Opolskim dał wynik: 60 proc. za Rzeszą, 40 proc. za Polską. — Moja linia podziału — mówi Sforza — krzywdziła Polskę a wychodziła na korzyść Rzeszy, bo 75 proc. obszaru śląskiego pozostawało przy Rzeszy, a tylko 25 proc. wróciło do Polski.

Lecz i z tego niemcy nie byli zadowoleni. Kręcili tak długo, aż napadli Polskę, nie wypowiadając jej wojny i zaskakując ją znienacka. Po podbiciu jej, pierwszą prowincją, którą włączyli do Rzeszy bez żadnej ceremonii, był właśnie Śląsk.

Bo też w najeździe na Polskę Hitlerowi chodziło w pierwszym rzędzie o bogactwa śląskie.

Ale wojna dopiero się rozpoczęła. A nie wątpimy, że na zakończenie przyniesie ona wynik sprawiedliwy. Zbóje krzyżaccy przygotowani należycie do napadów i uzbrojeni, mogą wygrać niejedną bitwą. Wojnę wszelako przegrają. I dlatego nie wątpimy, że z wojny tej Polska wyjdzie zwiększona i wzmocniona — z Prusami wschodnimi, Gdańskiem i ziemiami aż po Odrę.

Hr. Sforzy należy się wdzięczność, że uświadomił świat o krętactwach pruskich.

Dziedziniec Wawelu

Warszawa stała się stolicą Rzeczypospolitej za królów obieralnych, przed trzema wiekami. Dawniej, za Jagiellonów i Piastów, stolicą Polski był Kraków, który zawsze naród polski uważa za stolicę duchową. Tu na Wawelu koronowali się też wszyscy monarchowie polscy, za wyjątkiem ostatniego, Stanisława Augusta. Z Krakowa wyszedł też na bój niepodległościowy w 1914 r. Komendant Piłsudski — i tu, na Wawelu, spoczął po śmierci, wśród królów i hetmanów. (Klisza własna)

BANK
Francusko-Włoski
DLA POŁUDNIOWEJ AMERYKI
Kapitał fr.100.000.000 Rezerwa fr. — 139.000.000.000
Centrala PARYŻ (Rue Halevy, 12)

FILIE w BRAZYLII: S. Paulo—Rio de Janeiro—Santos—Curityba—Porto Alegre—Recife—Rio Grande—Bahia
AGENCJE: Araraquara, Barretos, Botucatu, Caxias, Espirito Santo do Pinhal, Jahú, Mocóco, Ourinhos, Paranagua, Ponta Grossa, Ribeirão Preto, Rio Preto, S. Carlos, S. José do Rio Pardo, S. Manoel.
ARGENTYNA: Buenos Aires—Rosario de S. Fé. CHILE: Santiago—Valparaiso. COLOMBIA Barranquilla — Bogota. URUGWAJ—Montevide.

Bank Francusko - Włoski dla Południowej Ameryki przyjmuje depozyty dyspozycyjne á vista, z wypowiedzeniem lub na stałe, płacąc dobre procenty. Bank prosi swą Szan. Klijentelę o informowanie się o każdej operacji bankowej — adresując zapytania do Filii w **Kurytybie** (Sucursal em Curityba — Rua 15 de Novembro 316), albo pod adresem jego agencji **w Ponta Grossa i Paranagua**

Nie spoczniemy!

Warszawa!

Ileż to wspomnień budzi się we mnie, gdy imię Twe słyszę! Wspomnień miłych, wesołych a także ciężkich, bolesnych, lecz zawsze tak drogich!

I żal wielki czuję. Żal, że od pierwszej chwili wojny nienawiść śmiertelną do najeźdźców, a dziś szał odwetu w sobie skupiać muszę!

— — — — — — — — —

Czy pamiętacie te dwa wiersze?:

„Smutno mi Boże! Dla mnie na zachodzie
Rozlałeś tęczę blasków przeźroczystych"

oraz:

„Litwo, Ojczyzno moja, Ty jesteś jak zdrowie,
Ile Cię trzeba kochać, ten tylko się dowie
Kto Cię stracił..."

Zdawało mi się zawsze, że je rozumię.

Lecz dziś dopiero rozumiemy żal i smutek, tęsknotę i nadzieję Słowackiego i Mickiewicza.

Dziś, gdyśmy Cię stracili...

Stracili? — Nigdy!

Syn może matkę stracić. Lecz nigdy stracić nie można Matki-Ojczyzny.

Bo ona nieśmiertelna!

A nam życie tylko na to dane, byśmy je w groźnych chwilach dla Twej Nieśmiertelności oddali.

Więc przyślij po nas, panie generale Sikorski! Czekamy tylko na możność wcielenia się do pierwszych szeregów! Nawet, gdybyśmy trupami naszymi morze bezprawia wypełnić mieli, i naszymi ciałami most nam dźwignąć przyszło, po którym ludzie prawi, ludzie serca i honoru do Matki Ojczyzny się przebiją!

Czekamy!

—o—

Pomiętam cię Warszawo z 1914 r. Dwa wspomnienia tylko Jedno z nich to ulica Marszałkowska wieczorem, rzęsiście oświetlona. Moc ludzi na ulicy. Wtem pod konwojem kozaków jadą jeńcy niemieccy. Miałem wtedy sześć lat i dziwiłem się, że ci niemcy wyglądają jak ludzie. Myślałem, że do potworów podobni być muszą.

Nie wiedziałem wtedy, że to dusza ich od innych ludzi się różni.

A parę tygodni później, gdy szedłem z matką po ulicy — nastąpił wybuch i huk. To bomba niemiecka gdzieś spadła. Schowaliśmy się w bramie. Gdzieś zupełnie blisko znów bomba dom zburzyła.

Gdyśmy z matką do domu wócili, ojciec z wielkim opatrunkiem na głowie leży w łóżku. To go czerkies jakiś nahajką po głowie zdzielił.

Jakżeż ja wtedy już szwabów i moskali znienawidziłem!

Następne wspomnienie z Warszawy, to 1919 r., po powrocie z Rosji, dokąd wywieziono nas przed niemcami. Już inny nastrój tu panował. Widziało się wszędzie uśmiechnięte, wesołe twarze. To wolność Polski na twarzach Warszawiaków się odbijała!

A po roku znów wszyscy smutni. To sztylet bolszewickiego zalewu Polskę w jej serce, Warszawę, pchnąć chce... Walczy Polska o swą Wolność i Niepodległość. Walczy o przyszłość Europy. Broni, jak dawniej świat cały przed bezprawiem, przed zniszczeniem!

A pierwszym państwem, po Polsce, które ta droga polska krew przed nawałą bolszewicką obroniła—to były... Niemcy!

I przeszły ciężkie chwile. Polska krwią swych synów spłynęła, lecz wolność swą obroniła. Cała Europa, świat cały odetchnął.

A w pierwszym rzędzie Niemcy!

I znów złote wspomnienie. Warszawa wita swego obrońcę. Aleje Ujazdowskie. Powóz. Konie wyprzężone. Ciągnięty, prawie że niesiony powóz w stronę Belwederu się posuwa. A w nim spod groźnych brwi oczy Komendanta się śmieją.

Niech żyje Komendant!

Po 14 latach tą samą drogą wracał Pierwszy Marszałek Polski. Znów tłumy ludzi, cała Warszawa. Lecz szloch głęboki ciszę żałobną przerywa.

Ostatnia Defilada. Wolno orszak żałobny z katedry na pole Mokotowskie się posuwa. Polska w żałobie. To serca Polaków płaczą. I niebo nawet płakało po Tobie.

Lecz był tam jeden, co czerń żałobną zewnętrznie przywdział, a fałsz w sercu nosił. Ten sam, co w niecałe pięć lat później Twój Belweder i Katedrę bombami swych samolotów zburzyć kazał, a to samo pole Mokotowskie trupami Polaków zasłał.

Był to Goering.

I śmieli niemcy po tem wszystkiem twierdzić, że Ci na Wawelu hołd złożyli!

Czyś Ty ten hołd przyjął?

O nie, Komendancie!

Tyś spod Twych siwych brwi spojrzał na nich groźnie i rzekłeś: „Jak śmiecie? I gdzież ci są, com im wolną i niepodległą Polskę zostawił? Tę Polskę, dla której wszystko poświęciłem"?

Jesteśmy, Panie Marszałku! Jesteśmy i powinność naszą znamy. I przysięgamy nasz Komendancie, że nie spoczniemy, póki Ci znów hołdu nie złożą właśni żołnierze, którzy fałszu nie znają. Nie spoczniemy, póki niepodległej Polski nie wskrzesimy. Bo ona Nieśmiertelna!

Więc śpij spokojnie, Komendancie!

S. Paulo. JERZY BRANDES
Warszawianin.

Wojska kolonialne Anglii

Arabowie palestyńscy zamierzają wysłać do Francji własny oddział ochotniczy, na wojnę przeciw Niemcom. Na obrazku przywódcy w strojach krajowych. (Klisza PIB, Kopenhaga, Dania).

PRZEZ RADIO

Wiadomości z radiostacji londyńskiej

— W pobliżu wybrzeży Danii statki brytyjskie i samoloty tejże narodowości stoczyły bitwę z niemiecką eskadrą powietrzną, złożoną z 12 aparatów. W czasie walki zostały zestrzelone 4 samoloty niemieckie. Holenderscy rybacy wyłowili z wody 5 niemieckich pilotów.

— Niemieckie łodzie podwodne zatopiły 3 okręty handlowe należące do krajów neutralnych a mianowicie: szwedzki, norweski i belgijski. Ten ostatni miał 7.000 ton pojemności. Wzrasta oburzenie u neutralnych na rozbój morski, praktykowany przez niemców. Rząd szwedzki zawiadomił Berlin, że od dziś szwedzkie okręty wojenne będą towarzyszyć statkom handlowym. Podobne oświadczenie złożyła Dania.

— Dziennik „Times" donosi z Berlina, że zwołano wszystkich przywódców nazystowskich, by się stawili jak najpospieszniej przez oblicze Hitlera. Sądzą, że celem tej narady jest poznanie przez kanclerza Rzeszy, co myśli ludność w Niemczech o wojnie.

— Ciekawe wyniki dała ankieta, która odbyła się w Stanach Zjednoczonych w sprawie wojny. Tak więc 80% mieszkańców Ameryki jest przeciw uczestniczeniu w wojnie europejskiej, 60% jest za zniesieniem zakazu wywozu broni do krajów wojujących; 84% pożąda zwycięstwa państw sprzymierzonych; 2% zaledwie opowiedziało się za Niemcami a 14% okazało obojętność.

— Według informacyj otrzymanych ze źródeł neutralnych w zupełności wiarygodnych, Londyn jest zdania, że straty niemieckie w ludziach i broni w czasie wojny z Polską były o wiele znaczniejsze niż te, do których się przyznają urzędowe statystyki. Tanki i jednostki zmotoryzowane Rzeszy ucierpiały niezmiernie w czasie bojów. Pojazdy motorowe, które nie zostały zniszczone, muszą być poddane gruntownej naprawie i będą mogły wyruszyć w pole dopiero po upływie kilku miesięcy. Według tych samych źródeł lotnicy polscy stworzyli naokół siebie aureolę sławy, przez odwagę i zaparcie się samego siebie. Wszyscy lotnicy polscy, których aparaty były już uszkodzone i niezdolne do dalszej walki, nie szukali ocalenia, lecz rzucali się rozmyślnie ze swymi samolotami na aparaty nieprzyjacielskie, aby nie spaść na ziemię bez zniszczenia bodaj jednego samolotu nieprzyjacielskiego.

Nie ufają Hitlerowi

100 tysięcy niemców, zamieszkałych od wieków w krajach bałtyckich miało na rozkaz Hitlera opuścić swe siedziby i przenieść się do Gdyni, na Pomorze na Śląsk, aby zająć domy, warsztaty i gospodarstwa po wypędzonych stamtąd masowo Polakach. Wykonanie tego rozkazu przeciąga się, gdyż zawołani niemcy wolą pozostać na dawnych śmieciach, aniżeli narażać się na awanturę, której koniec nie jest znany.

Na sprzedaż 20 alkrów ziemi do sadzenia, dom mieszkalny pokryty dachówką, fabryka do robienia mąki mandiokowej i pastwisko dwualkrowe ogrodzone drutem. Kilometr odległości od drogi prowadzącej do S. Mateus. Informacji udziela właściciel: Franciszek Kowalski w Canta Galo via Porto Amazonas Paraná.

BOL
Jedynym środkiem dla uśmierzenia go jest
UŻYCIE
BALSAMU
STA. HELENA

— 25 —

się z każdą chwilą, a Ponińskiego nie było. Wyruszył on wprawdzie z Warszawy i znajdował się niezbyt daleko od pola bitwy, lecz nie uczynił nic, aby ściśle wykonać rozkaz swojego wodza.

Najnowszy i najlepszy historyk Kościuszki Tadeusz Korzon, tak opisuje przebieg tej epokowej bitwy:

»Zagrały działa wielkiego kalibru rosyjskie. Ogromne kule z straszliwy łoskotem przedzierając się przez drzewa i krzaki, łamały je i okrywały sztab polski gałęziami. Skoro nieprzyjaciel zbliżył się na strzał armat 12-funtowych, odpowiedziano mu; sam Kościuszko celował z takim skutkiem, że widać było chwiejące się szyki...

Linie nieprzyjacielskie zbliżyły się na strzał karabinowy... Kościuszko, przebiegając linię bojową, zagrzewał do wytrwałości i obiecywał, że Poniński wkrótce nadciągnie. Nie nadciągnął jednak, chociaż minęły jeszcze trzy lub cztery gorące godziny.

Nareszcie bataliony rosyjskie... wdarły się z nastawionym bagnetem między piechotę polską koło zamku. W samym środku, jeden batalion, podobno regimentu 3-ro z swym pułkownikiem Krzyckim, nie mając ładunków, stracił cierpliwość i ruszył naprzód, chcąc uderzyć na nieprzyjaciela; strzały armatnie ścielą go pokotem... Ku tej luce puściła się wnet galopem kawaleria nieprzyjacielska. Chciał ją odeprzeć Niemcewicz ze szwadronem

— 28 —

zacny, lecz niewielkich zdolności i małego doświadczenia. Było między wojskowymi kilku zdolnych generałów, jak Zajączek, Dąbrowski, Mokronowski lecz żadnemu z nich nie można było powierzyć władzy cywilnej. Kraj bardziej niż kiedykolwiek potrzebował dyktatora, a nie było człowieka, któryby podołał temu stanowisku.

Suworow tymczasem zbliżał się ku Warszawie. Rada postanowiła bronić miasta. Wojska, po ściągnięciu wszystkich oddziałów, było z górą 30,000. Wystarczyłoby to do obrony, gdyby na czele stał wódz zdolny i doświadczony, a posiadający całkowite zaufanie armii. Z drugiej strony wojsko rosyjskie, nie o wiele liczniejsze od polskiego, zostawało pod dowództwem jednego z najznakomitszych wojowników współczesnych, któremu ufało ślepo i bezgranicznie.

Po pewnych wahaniach, odrzuciwszy radę Zajączka, aby raz jeszcze spróbować szczęścia w polu, Rada postanowiła bronić się za okopami.

Szturm Pragi rozpoczął się rano 3-go listopada. Wojsko wraz z ludem broniło szańców pod dowództwem Wawrzeckiego i Zajączka. Rzeź była straszna. Polaków zginęło przeszło ośm tysięcy. Zginął dzielny Jasiński zdobywca Wilna. Straty rosyjskie musiały być olbrzymie. Lecz nic nie mogło wstrzymać Suworowa. Zdobywając piędź ziemi za piędzią, wyparli Moskale obrońców Pragi na most na Wiśle i zmusili do cofnięcia się do Warszawy. Most spalono, co uratowało Warszawę od

— 29 —

okropności szturmu. Mszcząc się za napotkany opór, Suworow rozpuścił wodze swojemu wojsku które spaliło i zrabowało Pragę; cała ludność przedmieścia została wycięta; liczą, że w rzezi Pragi zginęło 18 tysięcy bezbronnych.

Nazajutrz rozpoczęły się traktowania o kapitulację stolicy. Prowadził je w imieniu Rady Ignacy Potocki. Warunki kapitulacji podpisano 5-go listopada, a 8-go Suworow wkroczył do Warszawy. Jednocześnie Wawrzecki opuścił miasto z resztą wojska; towarzyszyli mu Kołłątaj i Dąbrowski.

Dalsze prowadzenie wojny okazało się niemożliwe wobec powszechnego upadku na duchu. Wojsko polskie, naciskane przez Moskali i zagrożone z boku przez Prusaków, złożyło broń pod Radostycami 17-go listopada.

Do Rosji oprócz Kościuszki i jego towarzyszy, zostali wywiezieni Ignacy Potocki, Wawrzecki, Zakrzewski, Kiliński, Kapostas i wielu innych. Kołłątaj i Zajączek dostali się do niewoli austriackiej. Madalińskiego uwięzili Prusacy.

Po upadku powstania władza wróciła do króla. Z nim tylko i z jego ministrami układał się Suworow.

Bezradny i wylękniony Stanisław August pisze 21-go listopada 1794 r. list do Katarzyny, w którym oddaje los swój i Polski w ręce »wspaniałomyślnej triumfatorki«. »Polska podobną jest do pustyni. Waszej imperatorskiej mości zdaje się być pozostawione położyć granice innym, skoro

— 32 —

czesnych osoba króla była święta; dopóki istniał prawowity monarcha, nie mogło być mowy o całkowitym skasowaniu państwa; król reprezentował państwo wszędzie, nawet w więzieniu i na wygnaniu. Rozumiał to Poniatowski i opierał się abdykacji resztkami uczciwości i honoru, które mu pozostały. Lecz i tutaj słabość przemogła, słabość tem bardziej godna potępienia, że już żadnej nadziei być nie mogło na utargowanie czegoś dla kraju przez uległość. Król podpisał akt abdykacji 25 listopada 1795 roku. Rok prawie jeszcze cały przemieszkał Stanisław August w Grodnie. Dopiero po śmierci Katarzyny przeniósł się z rozkazu cara Pawła I-go do Petersburga, gdzie zmarł 12 lutego 1798 r.

Ostatnie radio z Warszawy

Jak się Stolica broniła

Stacja krótkofalowa Radia Polskiego w Warszawie przestała u nas być słyszalną w połowie września, gdy legła w gruzach pod bombami niemieckimi. Stacja długofalowa była czynną do do ostatka, aczkolwiek z przerwami, stanowiąc połączenie bohaterskiej, konającej Stolicy — ze światem. Miała małą siłę, słyszano ją tylko w najbliższych stolicach, gdzie słuchano jej pilnie.

Dzienniki w Budapeszcie, stolicy Węgier podają taki przebieg ostatniego słuchowiska, otrzymanego z Warszawy w dniu 26-tym września:

Mówi Warszawa!

Zamiast marszów wojskowych radio warszawskie grało dziś hymn narodowy i pieśni polskie, a spiker (mówiący) opowiadał słuchaczom o strasznych przejściach mieszkańców stolicy, bombardowanej bezustannie przez setki aeroplanów niemieckich i ciężką artylerię.

Stacja warszawska — której nie słyszano wcale od poniedziałku dnia 25. 9 z rana — odezwała się znów nagle dzisiaj o godzinie 2.15 po południu przedstawiając obraz istnego piekła, w jakie bomby, pociski artyleryjskie i pożary zamieniają to piękne niegdyś miasto polskie. Słuchowisko trwało pół godziny.

Spiker oświadczył, że w jednym tylko dniu dzisiejszym zostało zabitych 3,000 osób cywilnych, że zabrakło wody wskutek zbombardowania wodociągów, że zaczyna szerzyć się plaga chorób zaraźliwych, — że jednak wojska polskie pod stolicą stawiają jeszcze opór nieprzyjacielowi.

„Powiedzcie rządom angielskiemu i francuskiemu, że się trzymamy" — powiedział mowca w specjalnej depeszy radiowej do ambasadorów polskich w Londynie i Paryżu. — „Spodziewamy się nadejścia pomocy od naszych sprzymierzonych. Miasto jest zburzone, lecz my żyjemy.

Brunatni najeźdźcy, rozwścieczeni naszym oporem, systematycznie palą, ostrzeliwują i bombardują każdą istotę ludzką i zwierzęta.

Robią oni to piekło na ziemi z widocznym zamiarem zgładzenia nas wszystkich do ostatniego męża, kobiety i dziecka.

Warszawa leży w gruzach, ale ludność nie straciła ducha".

Doniósł następnie, jako Niemcy miotają bomby zapalne na centrum miasta.

„Warszawa przedstawia jedną wielką ruinę" — rzekł.

„Warszawa w ostatnich 24 godzinach — oznajmił mówiący — przeżyła największy tragizm ze wszystkich, lecz wciąż — zdaje się — ma nadejść więcej nieszczęść".

200 bombowców niemieckich nad Stolicą

O godzinie 2,30 po południu spiker woła nagle: „Nadciąga przeszło 200 samolotów i zaciemnia niebo. Rzucają ciężkie bomby na zrujnowanie budynki w środku miasta.

„Trudno już znaleźć ulicę, którą możnaby przejść, ponieważ piętrzą się wysokie stosy gruzów. Zapasy żywności już prawie wyczerpane. Podciągamy swe pasy, by wytrzymać.

„Polacy wierzą niezłomnie, że ostatecznie pomoc będzie dana naszemu miastu".

Depesze do ambasadorów w Londynie i Paryżu określono jako pewnego rodzaju S.O.S. (wzywanie ratunku).

„Ataki tego rodzaju, jakich wy na zewnątrz nie możecie sobie wyobrazić w najdzikszych myślach, przypuszczane są do nas".

Spiker mówi następnie o „przerażającym żniwie śmierci wśród ludności cywilnej" zbieranym w rezultacie zburzenia wszystkich kościołów i szpitali przez pociski armatnie i bomby lotnicze.

Powiada, że Niemcy, nie mogąc zdobyć miasta szturmem, „postanowili zburzyć je, dzielnicę po dzielnicy, aby żołnierz polski nie miał co bronić, ani też chęci do życia".

„Twierdza w Modlinie, 30 klm. na północny zachód od stolicy — rzekł — wciąż się trzyma".

Gdy skończył to zdanie, głuchy grzmot ciężkich armat począł dochodzić między słowami. Robiąc przestanki, jakby chciał by usłyszano bombardowanie artylerii, powiedział znów: „Wojska nasze bronią nas i będą nas dalej osłaniały".

Grozi pomór

Komunikacja wewnątrz miasta niemożliwa, ponieważ ulice są zawalone drzewami i rozmaitymi szczątkami zburzonych budowli — dowiedziano się następnie.

„Brak środków żywności — mówił spiker dalej. — Nasz ostatni szpital zburzony dzisiaj przez pociski niemieckie.

„Obawiamy się wybuchu pomoru, gdyż brak wody dochodzi do wszystkich okropności".

„Zabici i ranni — powiedział jeszcze — leżą na ulicach stolicy, z powodu zburzenia wszelkiej komunikacji i środków transportacji. Pożary szaleją dowolnie, gdyż główne rury wodociągów przerwano pociskami i bombami... i nie ma wody do gaszenia.

Szpital zburzony

„Zburzenie szpitala Dzieciątka Jezus dziś przed południem pociągnęło śmierć 19 pielęgniarek i trzech lekarzy".

Usłyszano dalej, że polskie działa przeciwlotnicze strąciły na ziemię dnia poprzedniego, 8 samolotów niemieckich.

200 niemieckich ciężkich dział oblężniczych miota pociski na miasto bezustannie od soboty.

O godzinie 2,40 po południu radiostacja oznajmiła o „wyrzuceniu na miasto jeszcze kilkuset pocisków zapalnych."

„Teraz przeszło 500 pożarów płonie. Co pozostało dotąd zapalnego, pali się teraz".

Wojska, broniące miasta, utrzymały swe pozycje, mimo „dzikich i szaleńczych ataków nazistów". W niektórych miejscach oddziały polskie odbiły swe pozycje w walce na bagnety — oznajmił spiker, dodając, że straty wojsk polskich są „stosunkowo małe".

Gdy słuchowisko zbliżało się się ku końcowi, głuchy grzmot armat i wybuchów bomb wstrząsał głośnikami. Głos mówiącego załamywał się, lecz nie ustawał, choć radiostacja widocznie trzęsła się od ogłuszających huków bomb i pocisków.

GABINET ELEKTRO-DENTYSTYCZNY

Lekarz dentysta — MARIAN J. GONTARSKI

Specjalność w wyrywaniu i leczeniu zębów bez bólu. Technika nowoczesna sztucznych szczęk z odniebieniem i bez, mostki i t. d.
DIATERMIA, PROMIENIE ULTRAFIOLETOWE I CZERWONE
Praca szybka, dokładna gwarantowana. Wszelka hygiena.
Ceny przystępne. Materiał pierwszorzędny.
Uwaga: sztuczne szczęki od 130$000 — Porady bezpłatne
IRATI PARANA

NASZA ROTA

(X.1939)

Ślubować będziemy wierność niezłomną
Idei wolności Narodów,
Pracować i walczyć będziemy pomnąc:
Bez siewu nie zbiera się płodów.

W żałobie trwać będziem aż do dnia zwycięstwa
Nad hordą krzyżackich morderców,
Czyn każdy będzie dowodem męstwa,
A myśli nasze — mądrością starców.

Zew naszych wodzów zastanie gotowość
Do ofiar z krwi naszej i mienia,
Bo walczyć za Macierz to nasza powinność,
To nakaz honoru, sumienia.

Więc łączmy wysiłki, spajajmy serca,
Zbierajmy zasoby wszelakie,
Do czynów i walki, którą cel uświęca,
Bo Macierz w niewoli pogańskiej.

M. Mallet

Henryk Trzaskowski

Obraz rozbitej Warszawy

— OPIS LOTNIKA —

W num. 42 naszego pisma podaliśmy opowiadanie pułk. Tadeusza Nowaka, który w sześć samolotów zdołał ujść z Warszawy w ostatnich dniach września, gdy miasto broniło się już resztkami sił. O innym lotniku z owej bohaterskiej gromady, która się ocaliła, donoszą z Budapesztu i piszą:

Jednym z ostatnich naocznych świadków, którzy przybyli na Węgry, był pułkownik Mateusz Iżycki. Dnia 26. 9 wraz z siedmiu innymi samolotami polskimi opuścił on zoraną pociskami ziemię warszawską i wylądował na Węgrzech. Przyleciał do Budapesztu. Co się stało z jego kolegami, nie wie. Oświadczył, że te siedm aeroplanów, które opuściły miasto, był ostatnimi ptakami powietrznymi Warszawy.

Pułkownik Iżycki powiedział, że wśród krótkich przerw ognia artyleryjskiego i bomb aeroplanowych, mieszkańcy wychodzą z głębokich nor pod zburzonymi domami i naprędce grzebią zabitych w parkach i w miejscach publicznych. Lotnik powiada, że Warszawa nie była w stanie się wiecznie bronić, a stawiała opór tak długo, aby stało się zadość honorowi polskiemu.

Z powietrza Warszawa przedstawiała straszny widok. Już prawie nie było ani jednego całego budynku, wszystko w ruinach Sześć dywizyj wojska niemieckiego otoczyło miasto wkoło i bez przerwy zasypywało je pociskami armatnimi, nie mówiąc już o aeroplanach, które przeciętnie w liczbie 200 każdego dnia prowadziły swoją niszczycielską robotę. Artyleria polska była czynna. — Niemcy próbowali nieraz używać gazów trujących przeciw miastu.

Pomimo wściekłych ataków niemieckich, wojsko polskie odpierało je skutecznie. W wielu wypadkach nawet zajęto sporo czołgów przy pomocy granatów i przywiązanych do nich butelek z gazoliną. Nieraz staczano zaciekłe walki na bagnety, z których wojsko polskie wychodziło zwycięsko.

Dziwnym zbiegiem okoliczności — opowiadał pułkownik Iżycki — gdy wszystkie domy leżą już w ruinach, budynek Ministerstwa Wojny był jeszcze cały, gdy lotnik opuszczał Warszawę.

Wszystkie szpitale w mieście zostały zniszczone i pomoc lekarską musi się udzielać rannym na ulicy i w domach, które jeszcze ocalały.

Pułkownik Iżycki powiada, że niektórzy z Niemców, których Polacy wzięli do niewoli, mieli przy sobie w kieszeniach rozrzutki, obiecujące im, że na Boże Narodzenie minister propagandy niemieckiej Goebbels będzie do nich przemawiał z Londynu.

Straty niemieckie w Polsce

W przemowie do parlamentu berlińskiego Hitler podał takie liczby strat niemieckich w wojnie z Polską: 10 tys. zabitych, 30 tys. rannych, 3 tysięcy zaginionych. Było odrazu widać, że są to cyfry naciągnięte, bo stanowczo za niskie. Kto napada, ten zawsze wystawia się na większe niebezpieczeństwo, niż ten, który się broni.

Argentyńskie dzienniki, zazwyczaj dobrze poinformowane, przynoszą obecnie wiadomość, że centralne biuro wojskowe w Berlinie przedstawiło w tych dniach tajną listę strat w Polsce. Szczegóły stanowią tajemnicę wojskową i tylko najważniejsze cyfry przedostały się do wiadomości korespondentów zagranicznych. Wedle tych obliczeń liczba zabitych niemców w Polsce wynosi 150 tysięcy żołnierzy, a liczba rannych blisko 450 tysięcy. Podczas działań bojowych w Polsce niemcy stracili z górą 500 tanków i z górą 300 samolotów.

Wyniki te wywołały przygnębienie w kołach wtajemniczonych nazystów. Zaczyna się też po Berlinie mówić, że być może, iż zapowiedziana ofensywa niemiecka przeciw Francji odbędzie się dopiero na wiosnę. Oczywiście, najpierw trzeba wylizać rany, aby zagoić skórę na nowe cięgi, które przyjdą, jak amen w pacierzu! (Wedle „La Nación")

— 26 —

litewskim, lecz kula z pistoletu przeszyła mu rękę prawą, a kawalerzyści jego pierzchnęli.

Co gorsza, uciekł pułkownik Wojciechowski powiadając, że musi ocalić swoich ułanów Mirowskich dla króla i dając zły przykład całemu oddziałowi, liczącemu przeszło 700 koni.

Na lewym skrzydle Kopeć, usiłując otworzyć drogę Kościuszce, dostał się do niewoli, odebrawszy trzy rany; pozbawiona asekuracji artyleria polska strzelała jednak do ostatniego naboju i kanonierowie obracali działa bez zaprzęgów wśród otaczającego ich nieprzyjaciela. Bataliony muszkieterskie Działyńczyków legły co do nogi, a linia ich różowych rabatów i żółtych naramienników na pobojowisku świadczyła, że nie ustąpili kroku.

Wśród zamętu i rzezi... ukazała się jarda hr. Tolstoja na tyłach. Kościuszko przybiegł jeszcze na skrzydło prawe i usiłował utworzyć czworobok; na głos jego zaczął się pośpiesznie formować nowy front dwójkami, ale wtem dał się słyszeć głos trwogi. Obejrzała się cała linia i spostrzegła liczne szwadrony nieprzyjacielskiej konnicy za sobą. Wtedy już wszystko było stracone.

O godzinie 1-szej umilkły ostatnie strzały. W sali zamku Maciejowickiego napełnionej generałami rosyjskimi, spotkali się jako jeńcy: Sierakowski, Kniaziewicz, Kamiński, Kopeć, Fiszer i Niemcewicz. Około godziny 5-ej czterech kozaków przyniosło na pikach krwią zbroczonego, nieprzytomnego, śmiertelną bladością okrytego Kościuszkę.

— 27 —

Jedyną przyczyną klęski maciejowickiej była, jak wszystko wskazuje, bezczynność generała Poniańskiego. W takim położeniu, jak ówczesne, postępek Poniańskiego posiada wszelkie cechy zdrady. Nie jest rzeczą wyjaśnioną, jakie czynniki były źródłem tej zdrady; nie wiemy nic o tem, czy wylęgła się ona w duszy podrzędnego generała, który zazdrościł Kościuszce sławy i władzy, czy też uległ oż jakimś bliżej nieznanym podszeptom. Poniński doszedł około godziny 4-tej do Kozienic, o dwie mile od pola bitwy i zabrawszy paręset niedobitków, cofnął się do Warszawy. Sam później stawił się przed sądem wojennym, lecz został uwolniony od zarzutu zdrady.

Bajka historyczna przypisała Kościuszce, upadającemu na polu maciejowickim słowa: finis Poloniae — koniec Polski. Dowiedziawszy się o tem, Kościuszko zaprzeczył z oburzeniem tej bajce w pismach francuskich.

Następstwem bitwy maciejowickiej było połączenie się Fersena ze Suworowem i marsz na Warszawę. Sama przez się klęska ta nie stanowiła jeszcze o całkowitym przegraniu wojny. Było jeszcze dość wojska pod bronią, a lud warszawski rwał się do boju w obronie stolicy. Lecz strata Kościuszki odebrała powstaniu siłę moralną. Wszystko co się robiło, robiło się przez niego; bez niego nikt nie wiedział, co począć.

Rada Narodowa zamianowała wprawdzie głową rządu Tomasza Wawrzeckiego; był to człowiek

— 30 —

sama sobie granice korzyści zwycięstwa swego oznaczyszc.

Nadeszła już 2-go grudnia odpowiedź z Petersburga, aby król opuścił Warszawę i przenosił się do Grodna.

Zawahał się Stanisław. Rozumiał, że godność jego i Polski nie pozwala mu przyjmować rozkazów od obcego rządu. Być może w duszy jego na chwilę powstała myśl, że teraz czas stałością w nieszczęściu okupić swoje błędy. Bronić się nie mógł: lecz mógł cierpieć; widok króla dręczonego i poniewieranego przez najeźdźców zrobiłby ujechybnie wielkie wrażenie w kraju i w całej Europie. Lecz Stanisław August nie był stworzony na męczennika, jak nie był stworzony na bohatera. Słabość ducha i nieszczęsne przekonanie, że można coś jeszcze uratować za pomocą uległości, wzięły górę nad głosem rozumu i sumienia. Na początku stycznia wyjechał więc król z Warszawy pod eskortą; w Grodnie przyjął go stary książę Repnin, dawny ambasador rosyjski w Polsce; wybrano go, jako najbieglejszego dyplomatę, gdyż Rosji szło o rzecz wielkiej wagi, mianowicie o skłonienie króla do abdykacji.

Tymczasem targi o podział reszty Rzeczypospolitej dochodziły do końca. Rokowania dyplomatyczne w tej sprawie rozpoczęły się prawie jednocześnie z wmieszaniem się Prus do walki z Kościuszką. Prusy, które nic właściwie nie zrobiły w tej wojnie, wykazały chciwość bez granic. Za pomoc

— 31 —

przeciwko Kościuszce zażądały całego lewego brzegu Wisły z Krakowem i Warszawą. Rosja więc, zaniepokojona zaciekawnością Prus, ułożyła się odzielnie z Austrią (3 stycznia 1795 r.), a potem obydwa te mocarstwa wspólnie zmusiły Prusy do ustępstw. Traktat z Prusami został nareszcie podpisany 24 października 1795 r. w Petersburgu. Granica Rosji szła korytem Bugu do Niemirowa, stamtąd linią prostą do Grodna, — wreszcie Niemnem i dawną granicą pruską do morza Bałtyckiego. Z miast większych odeszły do Rosji Wilno, Kowno, Grodno, Brześć i Mitawa. Granica Austrii posunęła się na północ do Wisły i Bugu; z miast przybyły Austrii Kraków, Kielce, Radom, Lublin i Zamość. Resztę wraz z Warszawą otrzymały Prusy. Tytuł Królestwa Polskiego został całkowicie zniesiony i Polska, jako państwo, oficjalnie przestała istnieć. Europa w milczeniu przyjęła wiadomość o tym morderstwie, dokonanym nad jednym z najznaczniejszych państw świata cywilizowanego. Jedna tylko Turcja, kierując się dobrze zrozumianym interesem własnym i właściwą sobie rycerskością, nie podpisała aktu uśmiercenia Polski.

Stanisław August został oficjalnie zawiadomiony o ostatecznym rozbiorze Rzeczypospolitej natychmiast po podpisaniu traktatu z Prusami. Przez cały ten czas stary Repnin pracował nad przyprowadzeniem do skutku abdykacji. Mocarstwom rozbiorowym szło bardzo o dobrowolne usunięcie się króla z widowni politycznej. Według pojęć ów-

Listy Czytelników

Stwórzmy Dziennik Zjednoczonych Pism

Przyłączając się do apelu i potrzebnych wniosków za prasą polską na tutejszym terenie, pozwolę sobie dorzucić parę słów z mej strony do wypowiedzianych już przez p. Redaktora „Gazety Polskiej" oraz p. T. Kempę.

Stanowczo, sprawa naszej prasy winna być traktowana poważnie, a zatem na pierwszym miejscu i, jako takiej, bez wyjątku, winniśmy pospieszyć z pomocą materialną, narówni z akcją składkową na rzecz ofiarom wojny w Polsce i niesienia pomocy przez tut. Komitet Czerwonego Krzyża. Dlaczego? Dlatego jedynie, że jeżeli gazeta nie dotrze na czas do kolonii w interiorze i nie uświadomi ludzi o potrzebie takiej, a takiej akcji, na rzecz taką, a taką to, nikt nic nie złoży na żadną ofiarę, bo w samej rzeczy, nikt nie będzie wiedzieć, o co się rozchodzi i co potrzeba robić.

Słuszne więc są głosy czytelników tutejszych naszych pism o poprawieniu prasy, aby pojawiały się częściej. Jeśli trudno o dzienniki, to przynajmniej winny być pisma wydawane co dwa, lub trzy dni.

Mamy trzy pisma, mniej lub więcej poważne w Kurytybie. Każde walczy na swój sposób, by utrzymać się. „Lud" wychodzi dwa razy w tygodniu, pozostałe dwa wychodzą raz w tygodniu. Wszystkie te pisma, jak nieraz widać z apelów do czytelników, walczą z niemałymi trudnościami finansowymi, by się utrzymać na powierzchni. Pomimo wysiłków ze strony pism, czytelnicy otrzymują je raz w tygodniu, w interjorze z dwutygodniowym opóźnieniem. Wiemy doskonale, że dzisiejsze wypadki światowe zmieniają się z dnia na dzień, więc nasza rozdrobniona prasa nie może wypełnić swego zadania wobec faktów w świecie i wobec swych czytelników, dając im wiadomości światowe, zaledwie raz na tydzień.

Wobec tego zorganizujmy naszą prasę w jedno poważne pismo dzienne, a w ten sposób damy naszemu wychodźtwu wiadomości codzienne. Na opóźnienie dotarcia pisma do rąk czytelnika w interiorze, niema sposobu uregulowania, ale na częste wiadomości jest! Bo gdy pismo będzie wychodzić codzień, więc codzień dojdzie czytelnika i uświadomi go również codzień.

Zorganizowanie pism w jedno, musiałoby być z uwzględnieniem poszczególnych działów, to jest działy: Bieżące wiadomości i kronika, religia, rolnictwo i gospodarka, handel, telegramy, coś z literatury, powieść i inne.

Dziś, wszystko ulega zmianie, zmieńmy również i nasz system prasowy, gdyż gazety są bez wątpienia, motorem myśli, czynu, uświadomienia i ducha!

Organizując naszą prasę w jedno ogniwo, moglibyśmy powiedzieć, że mamy małą prasę — ilościowo — ale zato traktującą o wszystkim i dla wszystkich.

Byłaby może obawa o prenumeratorów, że nie będą mogli płacić nieco drożej za dziennik, aniżeli za tygodnik, te obawy byłyby bezpodstawne, gdyż dzisiaj bardzo dużo ludzi czyta i opłaca inne pisma, które kalkulują się od 50$ milrejsów do 100$. a wiele pism kosztuje i więcej. Płaci się za nie jedynie tylko dlatego, że są pożądane wiadomości świeże, to jest dzienne. Pismem tanim byłoby zatem owe pismo w streszczeniu tygodniowym. Taki „dziennik zjednoczonych pism w Brazylii" traktujący o wszystkim, uważam, miałby byt zapewniony. Taki dziennik miałby rozmaitych prenumeratorów; pojedyńczych i zbiorowych, bo gdy jedna dana osoba nie mogłaby opłacać sama za dziennik, poszukałaby kilku innych do czytania i opłacania, jak to zresztą robi się przy prenumerowaniu dzienników tut., które wiemy, jaką cenę mają za prenumeratę.

. . . . . .

Zanim dojdzie do zjednoczenia, jak powyżej, apeluję do wszystkich czytelników „Gazety Polskiej w Brazylii" z tem, że od dziś, nie czekając aż na po Nowym Roku o decyzji o polepszeniu wydawnictwa Gazety, gdyż już dzisiaj są wiadomości poważne, o których powinniśmy wiedzieć już zaraz, dorzućmy po 5$000 Gazecie do końca b. roku i, niech p. Redaktor „Gazety Polskiej" podwoi i wydawnictwo tygodniowe: zamiast raz w tygodniu niech wydaje dwa razy. — Od zaraz.

Objętość pisma powierzmy Administracji, gdyż jak to przysłowie mówi, że: „tak krawiec kraje jak mu materiału staje".

Ażeby rozpocząć już od dziś powyższą akcję, w załączeniu posyłam 20$000 za 1939 rok, jako przedpłatę.

A więc, wszyscy czytelnicy „Gazety Polskiej" do czynu!

Rio Azul. **Andrzej Wal**

Z Rio Claro

Po przeczytaniu apelu p. Teofila Kempy i po dłuższym zastanowieniu się, wypowiadam swoje zdanie: Jeżeliby większość czytelników zrozumiała doniosłość tego celu, byłoby pożytecznym dwurazowe wydanie „Gazety" o 4-rech stronach. — Zupełnie się zgadzam na podwyższenie prenumeraty, przecież nikt nie zubożeje przez te parę milów, a wzamian mielibyśmy częstsze wiadomości o Polsce, które każdego interesują, a każdemu los Polski leży na sercu.

Z poważaniem
Bolesław Oślicki

Potrzebne — pokojówka i kucharka. Dobra zapłata. Rua Comend. Araujo, 568.

Kącik zdrowia

Dla ludzi w starszym wieku

Skoro człowiek przekroczy pięćdziesiąty rok życia — spostrzega, że pojawiają się oznaki tego, co nazywamy starością. Ciało zatraca stopniowo sprężystość i sprawność, ulega szybciej zmęczeniu, wzrok i słuch słabnie, coraz częściej pojawiają się najrozmaitsze dolegliwości i niedomagania. To znaczy, że człowiek doszedł najwyższego punktu na drodze życia i stopniowo schodzi na dół.

Co dzieje się w naszym ciele w tym czasie? Dlaczego u ludzi w tym wieku ukazują się choroby serca, cukrzyca i twardnienie arteryj? Dlaczego kości stają się kruche i przy lada upadku, jaki w młodości przeszedłby bez śladu? Człowiek mający ponad pięćdziesiąt lat naraża się na połamania kości i poważne uszkodzenia z tej prostej przyczyny, że tkanki tworzące ciało i kości zużywają się wskutek wieku i słabną.

Na to nie ma rady. Gryzącego zęba czasu nikt i nic wstrzymać nie zdoła, ale racjonalny sposób życia może znacznie powstrzymać rozstrój ciała i o wiele lat przedłużyć życie człowieka.

Bezczynność wcześniej czyni człowieka starym i niedołężnym niż ciężka praca. Do przedłużenia życia konieczna jest praca, bo bezczynność rozleniwia ciało i robi je podatnym na choroby.

Dbać troskliwie o skórę: W skórze znajduje się ponad dwa miliony gruczołków potowych, których zadaniem jest pomagać nerkom w wydalaniu z ustroju gromadzących się trucizn. Utrzymanie tych gruczołów w sprawności za pomocą częstych kąpieli i wystawiania skóry na promienie słońca jest niezmiernie ważne dla zdrowia i przedłużenia życia.

Gdy człowiek przekroczy pięćdziesiątkę powinien zacząć obniżać ilości spożywanych pokarmów i przejść na dietę lekką, łatwostrawną, obfitującą w witaminy. Jeść jarzyny i świeże owoce a jak najmniej potraw mięsnych. Mięso pozostawia w ustroju wiele niestrawionych resztek, które stają się truciznami, działającymi szkodliwie na serce i naczynia krwi.

Wstrzemięźliwość w jedzeniu przedłuża życie. Nadmierne jedzenie podkopuje zdrowie. Otyłość obniża sprawność narządów wewnętrznych i stanowi podatny grunt dla wielu chorób.

Chęć do życia wstrzymuje pochód starości. Spokój i pogoda umysłu są równie ważnymi czynnikami zdrowia jak pożywienie, powietrze i ruch fizyczny. W podeszłym wieku człowiek nie powinien zniechęcać się i rezygnować z życia, ale przeciwnie brać czynny i żywy udział we wszystkim, co się dokoła dzieje.

Stosowanie się do przepisów higieny i przyjmowania pokarmów, dostateczne ćwiczenia ciała i umysłu, spokój i pogoda utrzymują człowieka młodym, chociaż przeżył znacznie więcej niż pięćdziesiąt lat.

Dr. F. A. Dulak

List z Senges

Z bólem serca kreślę te kilka słów. Oczy moje stare nie obsychają od łez, gdy wyczytałem w naszej Gazecie, którą prenumeruję, o tak okrutnym i zbójeckim napadzie tych dwóch łotrów i bezbożników na naszą ukochaną Ojczyznę, o zabijaniu i mordowaniu Ludu Polskiego w tak nieludzki sposób.

Gorąco modlimy się i prosimy Boga, aby nasza Ukochana Ojczyzna otrzymała zwycięstwo nad bolszewickim i nazystowskim najeźdźcą i otrzymała wolność, którą utraciła.

Zasyłamy jak najserdeczniejsze życzenia dla naszej ukochanej Polski, życzymy Jej, aby w jaknajkrótszym czasie stała się wielką, potężną, niezwyciężoną, jaką była za Jagiellonów.

Tak nam dopomóż Bóg! Niech żyje nasza ukochana Ojczyzna Polska, skąd jesteśmy rodem.

Posyłam serdeczne życzenia dla Redakcji

J. Kulesza z rodziną.

Do Morretes

Szofer potrzebny zaraz ze znajomością mechaniki, do obsługi samochodu ciężarowego, prywatnego. Dobra zapłata. Otrzyma nadto dom mieszkalny z światłem i drzewem opałowym. Pierwszeństwo dla żonatego a wtedy otrzyma i ziemię do sadzenia

Rodziny Rolnicze potrzebne do Morretes, do pracy na ziemi. Otrzymają ziemię do sadzenia na dogodnych warunkach, praca na dniówkę lub na akord.

W obu wypadkach po informacje skierować się w Morretes na ulicę Visconde do Rio Branco nr. 57 do Chiquinho, który każdego dnia da przewóz na miejsce, na fazendę w odległości 13 klm. od miasta.

Położenie fazendy zdrowe, niema chorób.

NAJWIĘKSZE ODKRYCIE dla Kobiety

FLUXO-SEDATINA

(EGULATOR VIEIRA)

Kobieta nie będzie więcej cierpiała

W 2 godzinach ustają kolki maciczne.

Środek zastosowywuje się przy upławach, bólach perjodycznych, po porodzie, krwawienia itd.

Srodek uspokajający i wzmacniający.

FLUXO-SEDATINA jest zalecaną przez 10,000 z górą lekarzy.

FLUXO-SEDATINA znajduje się wszędzie do nabycia.

Koloniści! Uwaga!

Do pracy w gospodarstwie polecam Wam narzędzia mego wyrobu, znane już szeroko i wypróbowane najlepszej jakości

Ostrza do pługów, Hamulce do wozów, Młocarnie do prostej słomy

Żądajcie tych wyrobów mojej marki w Waszych sklepach. Jeśli nie otrzymacie, piszcie wprost pod adresem:

Stanisław Szczypior
ZAKŁAD MECHANICZNY
Contenda via Guajuvira
PARANA

KURS NOCNY BEZPŁATNY DLA DOROSŁYCH

Gimnazjum „Novo Atheneu współpracując z krajową akcją mająca na celu rozpowszechnienie nauki, otwarło z dniem 13 maja bezpłatny kurs szkolny dla osób dorosłych, funkcjonujący w nocy. Zapisy codziennie.

„NOVO ATHENEU"
r. Amidabam, 278 — Telefon 378

DENTYSCI

Dyplomowany Lekarz Dentysta
J. Furmaniak

SCHMITDINGEROWA

Leczenie zębów, plombowanie, wyjmowanie bez bólu, wprawianie sztucznych zębów, szczęki i t. d.

Avenida Jayme Reis, 216
Przyjmuje od godz, 8—12 i od 1—5 popoł.

DYPLOMOWANY
LEKARZ DENTYSTA
Jan Skalski

posiadający długoletnią praktykę, wykonuje wszelkie prace wchodzące w zakres dentystyki, starannie i po najniższych cenach.
Godziny przyjęć: od 8 do 12 i od 13 do 18
Rua Emiliano Perneta 67
Kurytyba — Parana

Maria Kryńska
Dyplomowany Lekarz-dentysta
przyjmuje od 1 do 6 pop.
Ul. Ebano Pereira nr. 356
Telefon 1-2-8-8

„A BRANDINA"

Wielka parowa fabryka cukierków pierwszorzędnych, pasty do gumowych, pomadek i t. d.

Cukierki malinowe, kokosowe, miętowe, cytrynowe, ananasowe, truskawkowe, bananowe, mleczne i gumowe. Oprócz tych są jeszcze inne gatunki specjalne, nowego formatu, które w każdej chwili można nabyć po cenach bardzo przystępnych. — Uprasza się Szanownych Rodaków o łaskawe przekonanie się, że są najtańsze i najlepsze w Kurytybie. Każdy Polak powinien kupować tylko cukierki z polskiej fabryki

„A BRANDINA"
Specjalność fabryki: Jaja cukrowe!
BRACIA SOBANIA
Rua Nunes Machado, 300—304
Curityba - Telefon, 1423 - Paraná

UŻYWANY oficjalnie w wojsku
ELIXIR „914"

Po kilku dniach użycia tego lekarstwa zauważyć można:

1.)—Krew czystą, wolną po wszelkich nieczystości i dobry stan zdrowia.

2.)— Zniknięcie pryszczów, egzemy, wrzodów, swędzenia, ran jątrzących etc.

3.)—Zniknięcie zupełnie REUMATYZMU, bólu w kościach i bólu głowy

4.)—Zniknięcie objawów syfilitycznych i wszelkich niedomagań spowodowanych przez syfilis.

5.)—Żołądek i kiszki w doskonałym stanie, bo „ELIXIR 914" nie atakuje żołądka i nie zawiera jodu etu.

Jest jedynym lekarstwem czyszczącem krew które posiada świadectwa szpi od specja stów oczu i chorób sy cznych.

WOJNE FLASZKI zawierają 2 razy więcej płynu „ELIXIR" 914 a kosztuje 50 proc. mniej niż dwie zwykłe flaszki.

Zaprzysiężony tłómacz publiczny
J. GELBERT
Rua Pedro Ivo, 211

Tłómaczy urzędownie wszystkie języki. — Załatwia również sprawy z poza Kurytyby, w tym celu należy nadesłać dokumenty pocztą poleconą

Dr. M. Matiskei
ADVOGADO
Spadki
Pomiary sądowe
Wypadki przy pracy
Obrona
Curityba **Malet**

LEKARZE

Dr. Aleksander Dobrowolski
Klinika medyczno-chirurgiczna

Leczenie żylaków, wrzodów, hemoroidów. Chirurgja ogólna. Syfilis, choroby weneryczne. Własne laboratorjum do analiz.

KONSULTORJUM: Praça Tiradentes, 322. Od 10 do 12 i od 3 do 6 godz.
MIESZKANIE: rua 13 de Maio, 879; Telefon 1036.

Dr E. Tempski
LEKARZ

Pierwszy asystent 2-go oddziału Kliniki Wewnętrznej Uniwersytetu Parańskiego. Były hospitant Szpitali polskich. Specjalności: choroby serca i płuc. Klinika ogólna Choroby skórne Leczenie ran i żylaków przez najnowsze medoty.

Konsultorjum: — Farmacia Guaira tel. 675 rua Marechal Floriano 740 — Kurytyba. Od godz 10 do 12 i od 2 do 5. Rezydencja: — Av. Silva Jardim nr. 285 Tel. 677.
Przyjmuje wezwania w dzień i w nocy

Dr. JANINA WĄTROBIANKA

CHOROBY DZIECIĘCE I KOBIECE
— PORODY —
KLINIKA OGÓLNA
— **WYJAZDY NA KOLONJE** —
Konsultorium i rezydencja:
MARECHAL MALLET

DR. DANTE ROMANÓ
Z praktyką w szpitalach berlińskich

Internista Szpitala Ewangelickiego S nta Casa de Misericordia w Rio de eiro. Profesor sekcji operacyjnej na Fakultecie Medecyny. Leczy syfilis, choroby dróg moczowych i kobiece. Promienie ultra-fioletowe, operacje wyrostka robaczkowego, przepukliny, hemoroidów, wrzodów i nowotworów, chirurgja pochwy rozrodczej jajników, przewodów, pęcherza nerek, żołądka, płuc, gruczołów, wątroby, i t. d.

Konsultorjum: Praça Tiradentes Nr. 554 (**nad apteka Minerwa**).
Rezydencja: Praça Senador Corêa, 4

Dr. Carlos Heller

z praktyką w szpitalach w Hamburgu P u i Wiedniu. Szef kliniki ginekologicznej fakultetu medycyny.

Klinika medyczna. — Choroby piersiowe, skórne, płciowe. — Promienie ultrafjoletowe.

Konsultorjum: — Farmacia Avenida, av. João Pessoa, 68 — od 10,30 do 1,30 i 4 do 6. — Farmacia da Ordem Praça da Ordem od 9 do 10.
Telefony: Konsultorjum 875
Mieszkanie 424

DR. M. ISAACSON
Profesor Fakultetu Medycznego na Uniwersytecie Parańskim

Operacje i pomoc przy porodach. — Choroby kobiece. — Gruźlica. — Djatermja. Promienie ultra-fjoletowe
Konsultorjum: Praça Zacharias, 62 2-gie piętro. Tel. 1163. Rezydencja Rua, Bruno Figueira, 110 (Batel)

Dr. Adalberto Scherer Sobr.
KLINIKA OGOLNA
Drogi moczowe — Syfilis — Choroby Wątroby i wnętrzności

Konsultorium: Nad Farmacia Moderna, r. S. Francisco, od 10—12.
Mieszkanie; rua Comendador Araujo, nr. 179, telefon 136

Nauka Kroju

Praktyczy podręcznik Heleny Gryzelko z modelami i objaśnieniami Dział bielizny i krawiecki. — Książka bardzo użyteczna w każdym domu.
Cena 4$000

Poniżej ceny sprzedaje meble jedynie CASA DAVID
Ładne meble w polskim stylu
Postanowiliśmy zarządzić generalną wyprzedaż z 10 proc. i 20 proc. opustu. — Ujrzeć, to znaczy uwierzyć! Przyjdźcie do CASA DAVID, zanim kupicie gdzieindziej
Meble? — Tylko CASA DAVID
Uważajcie, skład na 4 drzwi.
Mamy też maszyny do szycia

CASA DAVID
Rua S. Francisco n. 322 — Telefon 1-6-1-7

PALACE HOTEL
KURYTYBA
Rua Barão do Rio Branco 62
Telefony 989 i 990
Caixa postal 469

70 POKOI Z WODĄ ZIMNĄ I GORĄCĄ, 14 ODDZIAŁÓW Z ŁAZIENKAMI PRYWATNEMI, 2 WINDY, SALON DLA RESTAURACJI, HALA I BAR

KUCHNIA PIERWSZORZĘDNA

Auta na stoji do dyspozycji dla gości
Właściciel:
Marcin Jaruga

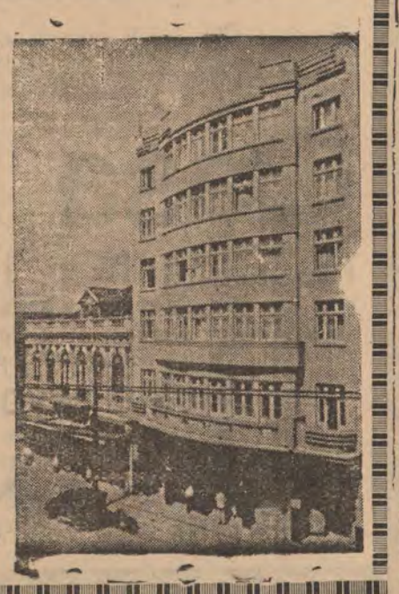

Alfaiataria Paris
Praça Tiradentes, 303

Kaszmiry, brin, płótna. ubrania gotowe, palta zimowe i koszule wełniane,

Hurtl detal. Wykonujemy zamówienia ciągu 10 godzin
Duży wybór palt dla pań

Filia: TINTUR. ROMANIA
Farbujemy i czyścimy ubrania oraz przeprasowujemy kapelusze. Na składzie duży wybór ubrań nowych i używanych
Robota gwarantowana
Rua Cruz Machado, 13
róg Pr. Tiradentes

Filia CASA PARA TODOS
Rua Barão do Rio Branco, 57 8— Curityba

BANCO ALLEMÃO TRANSATLANTICO
KURYTYBA
Rua Marechal Floriano Peixoto, 31-41
Caixa o „N" — Adres tel. „Bancaleman"
FILIE W BRAZYLII:
Bahia — Porto Alegre — Rio de Jao — Santos — S. Paulo
Zakład Macierzysty:
DEUTSCHE UEBERSEEISCHE BANK — Berlin
Posługujmy się tym bankiem we wszystkich transakcjach pieniężnych i handlowych
Obsługa grzeczna, szybka dyskretna

NIE ROB DOŚWIADCZEŃ!
JEŻELI POTRZEBUJESZ OCZYŚCIĆ KREW
UŻYJ **ELIXIR DE NOGUEIRA**
Farmaceuty chemika — JOÃO DA SILVA SILVEIRA
Pokonuje **SYFILIS** we wszystkich perjodach: **WYRZUTY, RANY WOGÓLE, REUMATYZM, CZEMY.**
Zalecany przez najlepszych lekarzy

Pierwsze pismo polskie w Ameryce Południowej. Rok założenia 1891. Wychodzi raz w tygodniu

GAZETA POLSKA

Przegląd spraw polskich w Republikach Brazylji, Urugwaju, Argentyny i Paragwaju

Cześć Poległym za Ojczyznę !

Lew zraniony

Liczne głosy krytyków powołanych i niepowołanych rozbierają obecnie przyczyny załamania się obrony polskiej i roztrząsają w sposób niby naukowy powody klęski, jaką poniosły wojska polskie.

Łatwo jest krytykować, lecz trzeba się zastanowić, czy było rzeczą możliwą uniknąć nieszczęścia? Polacy są zbyt pochopni do brania na swe barki win, bardzo często urojonych.

Przypatrzmy się, jak wyglądają te polskie grzechy i błędy.

Prawdę powiedziawszy, Rząd Polski ponosi wielką winę. Kraj w czasie wielkiej wojny został zniszczony do szczętu. Nie było jednej wsi czy miasteczka, stacji kolejowej, toru drogi żelaznej, szkoły lub kościoła, aby nie leżały w gruzach. Po odzyskaniu wolności. Rząd Polski zamiast otoczyć kraj naokoło straszliwą linią fortyfikacji, o wiele groźniejszą od Zygfryda lub Maginota, i zamiast wybudować pierścienie fortec uniemożliwiających przystęp do Warszawy, która powinna była być zamieniona w jedną olbrzymią twierdzę, — wziął się do organizacji szkolnictwa, budowy wspaniałych szkół, do stawiania stacji, do rozpięcia sieci linii kolejowych i dróg kołowych po całym kraju. Zamiast wzniesienia jakiegoś sztucznego Gibraltaru, zbudował nowoczesny port handlowy Gdynię. Wziął się również do rozbudowy Centralnego Okręgu Przemysłowego i rozpoczął budowę mnóstwa fabryk. Przedsięwzięcia te umożliwiały wprawdzie pracę setkom tysięcy ludzi, lecz cały dochód powinien był być poświęcony na zakupno i fabrykację samolotów i czołgów.

Zamiast domów, Polacy powinni byli stawiać schrony i mieszkać stale w okopach. Wieś polska miała być szeregiem forteczek podziemnych, połączonych ze sobą zamiast dróg, rowami komunikacyjnymi.

Dzieciom w miejsce elementarzy, rodzice winni byli kupować modele karabinów maszynowych a zamiast piłek, drewniane granaty ręczne, by się wprawiały od małego do odparcia najezdnika.

Na dachach podziemnych schronów należało umieścić, w najmniejszej nawet wiosce, armaty przeciwlotnicze. Gospodarz powinien był pracować w polu, mając założoną na twarzy maskę przeciw-gazową, a nawet jego konie powinne były być zaopatrzone w maski. Działo przeciwlotnicze powinno było być umieszczone na najmniejszym nawet wzgórzu, bo kto wie, kto może zgadnąć, czy któremuś z sąsiadów nie przyjdzie fantazja zapolowania na ludzi, pracujących w polu?

Naturalnie, że cała ludność bez wyjątku, powinna była być uzbrojona! Zamiast budować nowe drogi, powinno się było niszczyć starodawne i urządzać wszędzie wilcze doły, zasadzki i stwarzać sztuczne bagna nie do przebycia. Następnie Polacy są winni, iż bawili się w jakiś liberalizm. Pozwolono setkom tysięcy niemców krążyć swobodnie, mieć swe towarzystwa, szkoły i instytucje, gdy w najlepszym razie powinni się byli znaleźć w koncentracyjnych obozach, na wzór osławionego Dachau, skąd ludzie o ile nie wyjeżdżają na cmentarz, to wychodzą złamani na ciele i na duchu, niezdolni nietylko do pracy ale nawet do jakiejkolwiek myśli, nieco śmielszej i swobodniejszej.

W ten sposób, Polacy nie mieliby w swym kraju tysięcy szpiegów ułatwiających najazd napastnikom.

Polacy zawinili ciężko, iż zawierzyli umowom sąsiedzkim, które zawiera się obecnie, by lepiej zamydlić oczy przeciwnikowi i tem snadniej go napaść. Pozwolili też swemu ludowi żywić się dowoli i nie kupowali za masło armat ani czołgów. Są wreszcie winni, iż nie przyjęli na klęczkach hitlerowskich żądań i śmieli stawiać opór najeźdźcom.

Jakie były skutki takiego zaślepienia?

Tysiące samolotów niemieckich, jak to stwierdzają rzeczoznawcy wojskowi, szerzyło w Polsce śmierć i zniszczenie, setki czołgów atakowało polskich żołnierzy, którzy piersiami zdołali oprzeć się najazdowi maszyn i odparli wielką ofensywę motorowych oddziałów na Warszawę i sprawili wrogowi krwawą kąpiel pod Gródkiem.

Wiekopomna obrona Warszawy, Modlina, Westerplatte i setki czynów, których pamięć nie zaginie, mogą być krytykowane jako szafowanie ludzką krwią, ma ona jednak tę właściwość, że rodzą się z niej mściciele.

Wreszcie nikt z krytykujących nie wspomina o sztylecie wbitym w plecy polskiego wojska, przez najazd krwawych wojsk Stalina. Uderzenie czterominilionowej armii, zaopatrzonej świetnie, sparaliżowało wszelką myśl o oporze, a to w chwili, gdy Niemcy wyczerpani w wielu miejscach byli zmuszeni do odwrotu.

Czyż lepiej by było, gdyby Polacy znaleźli się w pozycji brytana, chodzącego spokojnie w obroży, niż w pozycji rannego lwa, który wkrótce podniesie się i rzuci się na strwożonego przeciwnika?

A więc w górę serca! Nie czas na biadania. Trzeba czynów!

Niech krytycy machają gęsimi piórami, a Polacy niech oszczędzają sił, bo czas użycia na nowo szabel zbliża się krokami olbrzyma.

„Witaj jutrzenko swobody, za tobą zbawienia słońca".

Jan Chorośnicki

Biuro Pośrednictwa Pracy

POTRZEBUJE I DOSTARCZA

Służących, kucharek, pokojówek, nianiek

Wykonuje heblowanie, gładzenie i woskowanie podłóg maszyną lub ręcznie. Wykonuje czyszczenie kominów

Rua Monsenhor Celso, 244 — Kurytyba
Telefon 1554

Na zachodzie

Wiadomości z radia angielskiego i francuskiego

Spodziewana ofensywa

Anglia i Francja oczekują spokojnie na zapowiedzianą ofensywę niemiecką, pokładając zupełną ufność w swe siły.

Niemcy nagromadzili wzdłuż całej granicy wielkie masy wojska. Wzdłuż Belgii znajdują się 32 dywizje, nad granicą holenderską 18 dywizji, 12 nad granicą szwajcarską, między jeziorem Bodeńskim a miastem Bazyleą i wreszcie 9 dywizji u zbiegu granicy włoskiej i szwajcarskiej. Zdaje się, że Niemcy zamierzają zaatakować linię Maginota z boku poprzez góry Jura. Równocześnie mają uderzyć na Holandię, po której zdobyciu mieliby znaczniejszą łatwość w nalotach na Anglię. Dziennik angielski „Times" zapowiada, że eskadry powietrzne angielskie odpowiedzą godnie na nalot niemiecki. Niemcy zamierzają wykonywać najmniej 10 nalotów dziennie na Anglię i zasypać ją istnym deszczem bomb i pocisków wszelkiego kalibru i gatunku. Angielskie fabryki aeroplanów pracują dniem i nocą, zwiększając liczbę aparatów.

Danina krwi

Francuski minister informacji w przemówieniu radiowym oświadczył m. inn.: Francuzi muszą odpłacić daninę krwi za zamieszkiwanie ziemi żyznej, o pięknym klimacie i prastarej kulturze. Za te rzeczy trzeba płacić..... Francuzi nie myślą o zdobyczach, o wydarciu komukolwiek choćby kawałka ziemi, ale są gotowi zachować i bronić to, co do nich należy.

Anglicy latają nad Rzeszą

Angielskie lotnictwo znów dokonało lotu wywiadowczego nad Niemcami. Wszystkie aparaty powróciły bez żadnego uszkodzenia na swe lotniska. Napowietrzne przejażdżki Anglików, którym Rzesza nie może przeszkodzić, dowodzi przewagi angielskiej w powietrzu, a Niemcom robi się dziwnie na duszy, gdy widzą nieprzyjacielskie samoloty, krążące swobodnie nad ich krajem.

Nieudany Nalot

Cztery niemieckie samoloty usiłowały bezskutecznie napaść na angielską przystań wojenną Firth of Forth, lecz zostały odpędzone przez ogień angielskich baterii nadbrzeżnych.

Zatopienie niemieckiej łodzi podwodnej

Angielskie samoloty zatopiły wielką niemiecką łódź podwodną, zbudowaną na dalekie, oceaniczne podróże. Morze wyrzuciło dotychczas trupy sześciu marynarzy niemieckich, którzy należeli do załogi zatopionego statku.

Zamówienia francusko-angielskie w Ameryce

Londyn — (Havas, agencja francuska) Anglia i Francja miały zamówić w amerykańskich fabrykach 6.000 samolotów wojennych i 1.000 myśliwskich przeznaczonych do tępienia łodzi podwodnych. Trzysta samolotów bojowych ma opuścić Stany Zjednoczone na przyszły tydzień. W ten sposób przewaga angielsko-francuska w powietrzu jest zapewniona.

Czesi się nie ugięli

Dzień 28.10, rocznica wskrzeszenia niepodległego państwa Czechów i Słowaków, był święcony w Czechach i na Morawach przez tłumy patriotów, którzy w milczeniu składali kwiaty przed pomnikami bohaterów narodowych. W wielu miejscowościach przyszło do wrogich manifestacji przeciw najeźdźcom. W Pradze na placu Św. Wacława, doszło do starcia między tłumem a policją. Niektórzy uczestnicy manifestacji wołali: „Niech żyje Stalin", lecz nieliczne głosy komunistów zostały zgłuszone żywiołowymi okrzykami: „Niech żyje Republika". Z Paryża przemawiał do Czechów przez radio, syn prezydenta Masaryka, zapowiadając uciśnionemu narodowi lepszą przyszłość.

Niemiecka policja dokonała licznych uwięzień manifestantów i słuchających nadania paryskiego radia.

LISY BOLSZEWICKIE

Doniesienie Ag. Amer. U.P.

Rosjanie w zajętej chwilowo części Polski urządzili śmieszny plebiscyt, który jest w niezgodzie z międzynarodowym prawem. Zostali wybrani delegaci powiatowi, lecz pod ścisłą kontrolą rosyjskich dozorców. Wybrano ludzi bez znaczenia i bez odpowiedzialności, a wielu z panów delegatów, niedawno pokutowało za przestępstwa w więzieniach. Kazano im głosować za przyłączeniem w sposób zdradziecki ziem polskich do Rosji i za wprowadzeniem ustroju komunistycznego w zrabowanych prowincjach. Głosować wolno było za Rosją, lecz nawet w takich stosunkach 10 procent delegatów, więc uświadomionych, wstrzymało się, na znak sprzeciwu, od głosowania. Rosjanie rozdzielili 1.790.000 akrów ziemi między bezrolnych i małorolnych. Tak samo było początkowo i w Rosji. Następnie wszystka ziemia została upaństwowiona i założono wspólne gospodarstwa, z których cały dorobek zabierają komuniści moskiewscy, zostawiając „właścicielom" obowiązanym do cięższej pracy niż pańszczyzna, zaledwie tyle ile wystarcza na nędzne wyżywienie się.

Zapewne i w Polsce, w najbliższym czasie, obdarowani zaznają „dobrodziejstwa" komunistycznego ustroju. A przez nieprawne szafowanie cudzą własnością, przyczynią przyszłemu polskiemu rządowi niesłychanych kłopotów gdyż będzie musiał jakoś uregulować sprawę własności ziemi w sposób sprawiedliwy

Gwałt będzie odparty gwałtem

Od pewnego czasu rząd Rzeszy niemieckiej, z pogwałceniem wszelkich praw boskich i ludzkich, sprowadza na zajęte obszary zachodnie — Niemców ściągniętych z rozmaitych krajów Europy. Przybysze niemieccy osiadają w domach i na gospodarstwach, odbieranych gwałtem i bez żadnego odszkodowania Polakom, odwiecznym mieszkańcom tych ziem. Z samej Gdyni, pięknego portu polskiego, zbudowanego wysiłkiem całego narodu polskiego, wyrzucono sto tysięcy Polaków. Naród polski protestuje z całą energią przeciw bezprawiom i rezerwuje sobie prawo wyrzucenia przy najbliższej sposobności nieproszonych i niepożądnych przybyszów z odwiecznej ziemi polskiej.

KONIEC ROKU

się zbliża

Czytelniku: — Czy masz już opłaconą prenumeratę za rok **1939?**

Uiść zaraz zaległość, aby wysyłka pisma nie doznała przerwy

GAZETA POLSKA
Caixa postal „B"
CURITYBA Paraná

Z POLSKI

Krótkie wiadomości

W czasie oblężenia Warszawy został ranny odłamkiem granatu Wincenty Witos, przywódca chłopów polskich i szef rządów w czasie najazdu bolszewickiego w 1920 r. Stan jego ciężki.

Bolszewicy rozstrzelali w Mołodowie Konstantego Skirmunta, dawnego ministra spraw zagran. Rzplitej i wieloletniego ambasadora polskiego w Londynie. Liczył 73 lata.

Samozwańcze zgromadzenie sowieckie we Lwowie i Białymstoku uchwaliły wprowadzenie porządków bolszewickich, podział dóbr i majątków, wywłaszczenie domów w miastach i fabryk. Kto nie zgadzał się z dyktandem Moskwy, został uwięziony.

Za przykładem nazystów w zaborze niemieckim, bolszewicy zamierzają wysiedlić ze wschodniej Polski wszystkich bez wyjątku Polaków i kazać im przenieść się na Syberię. Nie otrzymają żadnego odszkodowania, nie będzie im wolno nic z sobą zabrać. Straszny ten los grozi kilku milionom Polaków.

Żadne państwo świata nie uznało dotychczas rozbioru Polski i wszystkie uważają rząd polski w Paryżu za prawowity.

Zaburzenia w Austrii

Ag. ang. Reuter donosi o zaburzeniach, jakie zaszły w Wiedniu, Gracu i Celowcu. Niepokoje wybuchły po powrocie wojsk austriackich z wyprawy na Polskę i przybrały tak ostry charakter, że dowództwo niemieckie widziało się zmuszone przeprowadzić straszną karę zdziesiątkowania żołnierzy (rozstrzelać co 10-tego chłopa). Żołnierstwo z krajów austriackich powzięło do oficerów z Rzeszy głęboką nienawiść za niesprawiedliwe taktowanie w polu i stałe poniżanie austriaków w stosunku do prusaków.

Wolą się wyrzec pochodzenia

Na niemców węgierskich padł strach, gdy się dowiedzieli, że Hitler zamierza ich ruszyć ze starych siedzib i przesiedlić do Polski. Głoszą oni, że są pochodzenia nie niemieckiego, lecz lotaryńskiego. Wielu zmienia nazwiska na węgierskie i oświadcza, że nie dadzą się ruszyć. Podobny odruch powstał w Danii, niemcy tamtejsi wolą wyrzec się pochodzenia i pozostać Duńczykami, aniżeli pójść na zabrane przemocą ziemie. W Rosji okazało się nagle, że z 400 tysięcy niemców liczba ta stopniała do niespełna setki tysięcy. Okazuje się, że i tamtejsi niemcy ukrywają masowo swe pochodzenie, wolą już zostać w bolszewickich porządkach, niż iść na głód z łaski Hitlera.

Wszyscy ci niemcy zdają sobie dobrze sprawę, że karta dziejów się odwróci, a wtedy dziedzic zagrabionych ziemi, Lud Polski, upomni się o swą ziemię. A porachunek będzie straszny.

Gotowi do obrony

Finlandia przygotowuje się w dalszym ciągu na wypadek ewentualnego ataku rosyjskiego. Na południu Finlandii morze zostało mocno zaminowane. Natarcie nieprzyjacielskie na południu kraju byłoby znacznie utrudnione.

Niezawodna przy łupieżu i wypadaniu włosów. Robi włosy silnymi, jedwabistymi i perfumuje je. Najlepszy środek przy niedomaganiach skórnych w częściach owłosionych

We wszystkich aptekach i drogeriach

Wyrób Lab. „Minancora" w Joinville

Ważne dla przybywających na krótki czas do Kurytyby

Szyjemy ubrania i sobretudy (jesionki) z własnego lub dostarczonego przez klientów towaru, podług miary w przeciągu 8 godzin. Pierwszorzędna robota. — Zamawiając z rana, oddajemy tego samego dnia garnitur gotowy. — Wielki skład kaszmirów, brimów, linho oraz palta męskie i damskie. Ubrania dla mężczyzn i chłopców

SPRZEDAŻ HURTOWNA I DETALICZNA

Kurytyba, P. Tiradentes 5, róg placu Gen. Marques, Tel 2621

Znana CASA NICE zawiadamia swą klientelę, iż przeprowadziła się na plac Tiradentes nr. 213, obok sklepu Pedra Demeterko

Casa Nice

Na Boże Nar. i Nowy Rok

NADZWYCZAJNA OKAZJA

Wielki wybór nowych materiałów po cenach rzeczywiście niskich z 20 proc. opustu

Wielka wyprzedeż

Na Boże Narodzenie i Nowy Rok
Odwiedzcie nas!

CASA NICE

Praça Tiradentes, 213 obok sklepu Pedra Demeterka